DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 93. Wtorek, 13 (25) Kwietnia 1865 r

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-kretne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.—We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4.— Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.—Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Dyrekcja Ubezpieczeń. — Zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z kantorem pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem Ś-go Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 11 (23) kwietnia) roku bież., włącznie wydała książeczek nowych 47, na które tudzież na dawniejsze w 219 wnioskach złożono rs. 5,512 kop. 20. Na żądanie zaś — uczestników (prócz procentu rsr. — kop. — należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. — kop. — i umorzyła książeczek —. Przeto uczestników 15,878, posiada kapitał rs. 547,009 kop. 69 ½.

Bank Polski, podaje do publicznej wiadomości, iż w wykonaniu § 8 Instrukcji z d- 12 (24) maja 1836 r. przez Radę Administracyjną Królestwa wydanej, przepisującej sposób postępowania przy losowaniu Obligacij cząstkowych z pożyczki 150 miljonowej, odbędzie się w banku polskim w d. 16 (28) kwietnia r. b. zaczynając od godziny 10 z rana w obecności komisji umorzenia długu krajowego, delegowanych od komisji rządowej przychodów i skarbu tudzież, domów handlowych S. A. Fraenkel i Józef Epstejn, włożenie do kół kartek z numerami serij tychże obligacij, samo zaś losowanie serij nastąpi w tem samem miejscu d. 19 kwietnia (1 maja) tegoż roku. Vice Prezes, Rzeczywisty Radca Stanu (podpisano) *S. Szemioth.*

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 13 (25) Kwietnia.

Według telegramu z Paryża *Monitor,* donosi w Nr. z d. 23-go, że z powodu wielkiej obawy jaką wznieca choroba Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy Tronu, bal dworski który miał być dany w pałacu tuileryjskim w poniedziałek, 24-go, został odwołany.

Podług *La Fr.* z 23-go, wyjazd cesarza francuzów do Algieru, ma nastąpić 27-go b. m. „Potwierdza się wiadomość," dodaje wspomniony dziennik, „że podczas nieobecności cesarza, cesarzowa będzie pełniła obowiązki rejentki i prezydowała na radzie ministrów. Nic zresztą nie ulegnie zmianie w odrębnych atrybucjach rady tajnej, która w razie potrzeby będzie mogła być zwoływaną przez cesarzowę." — „Sądzą," powiada *Ind. Bel.* „że cesarz nim opuści Francję, zamianuje prezesa ciała prawodawczego i że cesarzowa dekretem cesarskim zostanie ogłoszona rejentką. Korespondenci nasi są zdania, że pobyt cesarza w Afryce odznaczy się jakiem ważnem postanowieniem co do systematu okupacyjnego; lecz żadnej nie pokładają wiary w pogłoski, podług których kolonja francuzka miałaby być rozczłonkowaną, i mianoby utworzyć oddzielne państwo na korzyść Abd-el-kadera, pod zwierzchictwem Francji."

Powszechnie przewidywana katastrofa nareszcie nastąpiła w Ameryce. Telegram z Londynu podający wiadomości z Nowego Jorku sięgające do 13-go, donosi że 9-go, generalissimus skonfederowanych Lee, kapitulował wraz z całą armją. Raleigh jak powiadają opuszczone; wojska Shermana zajęły Selma i Montgomery. Jenerał skonfederowanych Mosby nie chciał się poddać. Rząd washingtoński zaprzestał dalszych werbunków. Prezydent Lincoln ogłosił proklamację z mocy której wszystkie porty południa mają być zamknięte. Prócz tego polecił aby okręty cudzoziemskie, ulegały w portach związkowych tym samym utrudnieniom, jakim okręty związkowe ulegały w portach zagranicznych. Podług drugiego telegramu z Londynu, zapewniają, że prezydent Lincoln w skutek ostatecznego zwycięztwa unji, ogłosić ma proklamację w duchu pojednawczym.

Różne korespondencje stwierdzają, że rząd francuzki i angielski, również jak i opinja publiczna, coraz bardziej zaprzątnięte są myślą, jaka będzie przyszła polityka Stanów Zjednoczonych względem Kanady i Meksyku. *J. des Déb.* ogłasza w tym przedmiocie godny uwagi artykuł p. Prevost Paradol, który nie wierzy temu aby ta polityka miała się stać zaczepną. „To co ma miejsce w Kanadzie," powiada on pomiędzy innemi, „nie jest tego rodzaju aby mogło wpłynąć na przyspieszenie ambitnych zamiarów powszechnie przypisywanych Stanom Zjednoczonym, a które sa-

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

Jeden z amatorów sceny, którego już kilka udatnych przekładów z francuzkiego przedstawiono w teatrze Rozmaitości, zasilił znowu repertuar dramatyczny, tłumacząc trzy-aktową komedję p. Sardou, p. t. *Les pattes de mouche,* który przerobił na *Ćwiartkę papieru.*

Komedja ta, już od lat kilku podana przez tłumacza; – była pierwotnie inaczej cokolwiek obsadzoną; mianowicie zaś rolę Zuzanny, żwawą i efektowną, a wymagającą lekkiej, dowcipnej i ożywionej gry, miała przedstawiać Ziemińska; obecnie oddano ją p. Rakiewicz.

„Ćwiartka papieru" jest jednym z tych lekkich, szybko pomyślanych a doryweczo napisanych utworów, jakiemi odznacza się nowoczesna literatura sceniczna—literatura, wymagająca ciągle nowych jakichś delikatesów, dla podniecenia zepsutego smaku publiczności, której już wielkie, głębszego ducha dzieła, nie podobają się wcale, a których słuchając, ziewa ona z pełną uszanowania powagą...

Wprawdzie i w takim nowoczesnym rodzaju, którego *szkołą* nazwać nie śmiemy, znajdują się często sztuki z wyższym napisane talentem i opatrzone jakąś myślą przewodnią—lecz są one fenomenalną rzadkością—a główny ich zastęp składa się z komedij przystrojonych w djalogi żwawe, w dowcipne frazesa i w treść niby społecznej barwy, pod którą najwygodniej jest ukryć, bądź jakiś miejscowy skandalik, bądź szkice ostro narysowane, przedstawiające, najczęściej w karykaturze, nie tyle wady jak śmieszności i zepsucie społeczeństwa. Rozumie się, samo przez się, że autorowie takich jaskrawych komedij, posiadają tyle taktu, że pomiędzy obrazy gorszące lub frazesa nie zbyt czystym zaprawne dowcipem... rzucają słowa poważne, maksymy moralne, lub sarkazmy wreszcie; opatrują nawet swoje bajeczki sceniczne sensem moralnym, który ma zastępować zatracaną już dzisiaj ideę w sztuce—lecz pomimo tych wszystkich, mniej więcej zręcznych manewrów—utwory ich pozostają zawsze tylko rodzajem fejletonów scenicznych, w których rozrucone w nieładzie frazesa i spostrzeżenia, nie sprzęga szczerozłota klamra myśli przewodniej, właściwa jedynie dziełom poważnej pracy i wielkiego talentu.

Nie można atoli zwalać całej winy za podobne skażenie czystego smaku i obniżenie kierunku literatury dramatycznej na samych pisarzy nowoczesnej epoki—połowę jej musi przyjąć na siebie społeczeństwo, któremu takie tylko, lekkie i jaskrawe utwory przypadają do serca.

„Ćwiartka papieru", nie jest moralniejszą od wielu znanych już komedij podobnego rodzaju, a nawet dowcipny jej autor, ryzykuje często zdania i frazesa, nazbyt ostentacyjnie popisujące się dwuznacznością. Szczególniej też dwie sceny p. Vanneau (Chęciński), jedna z Zuzanną w pokoju turysty (Królikowskiego), druga z nim samym, w oranżerji, nastrzępione są frazesami, których dwuznaczność stanowczo jedno tylko, arcy-niemoralne ma znaczenie! Lecz publiczność rozradowana, śmieje się *a gorge deployée* i przyklaskuje najhuczniej tym właśnie scenom—śmiejmy-ż się i... nie klaskajmy z nią razem!

Nie przytaczając treści nowej komedji, wspomnimy tylko że cała intryga zależy na odszukaniu listu napisanego na ćwiartce papieru—którego najprzód, szuka gorliwie Zuzanna i pani Vanneau (Łapińska)—później zaś—*volens nolens,* szukają go wszyscy—choć z rozmaitych i wcale odmiennych powodów. Rzecz naturalna, że taki węzeł sztuki musi być w wielu miejscach naprężony—że w treści podobnej autor wszystko poświęca dla utworzenia gorączkowych, irytujących sytuacij, które nastręczają aktorom sposobność do rozwinięcia gry i ożywienia akcji. Lecz właśnie z tego powodu komedja p. Sardou powinna biedz szybko—i scena za sceną musi niknąć, jak owa ćwiartka papieru—artyści obowiązani są do zdążania za gwałtownym biegiem tych scen i nie odetchnąć aż po ostatecznem spaleniu fatalnego listu.

Nie zaprzeczając znakomitych zalet wyrobionej i głęboko zawsze obmyślanej grze Królikowskiego—powiemy jednak, że najlepiej i najszczęśliwiej

„ma jeografia mogła by im podsuwać. Przy-„puszczając, że Stany Zjednoczone gorąco „pragną wcielenia Kanady, nic nie może być „im przyjemniejszego, nic nie zdoła ich tak „skłonić do cierpliwości, jak widok Kanady, „która sama się organizuje w rzeczpospolitą „federacyjną, pod nominalną władzą Anglji, „i teraz nawyka do wykonywania konstytu-„cji amerykańskiej. Sami amerykanie nie bez „słuszności porównywają Kanadę do owocu „który dla nich dojrzewa, i który nieroztro-„pnością byłoby chcieć zrywać, nim sam z drze-„wa spadnie. To co ma miejsce w Meksyku, „prędzej mogłoby wzbudzić jeżeli nie obawę, „to przynajmniej niecierpliwość Stanów Zje-„dnoczonych; lecz dziś podbój Meksyku nie „może być jeszcze dla nich pokusą. Kiedy „emigranci amerykańscy wkroczyli na jakie „terytorjum, gdy ludność amerykańska zala-„ła już jakikolwiek punkt położony po za ich „granicą, wtedy dopiero Stany Zjednoczone „myślą poprzeć lub uzupełnić ten ruch przez „podbicie."

Z Włoch nic ciekawego. Parlament tu-ryński odbywa codziennie dwa posiedzenia; na pierwszem prowadzą się rozprawy o znie-sieniu zgromadzeń duchownych, na drugiem odbywa się dalszy rozbiór projektów finan-sowych. Żadna z kwestij wniesionych na te podwójne posiedzenia, nie została jeszcze roz-strzygnięta.

Vaterland zapewnia, iż wiadomo mu, jako deputowany Vegezzi otrzymał polecenie zło-żenia papieżowi pewnego rodzaju ultimatum. Jeżeli ojciec święty zgodzi się na uznanie konwencji z 15-go września, wówczas Wiktor Emanuel zobowiązałby się do cofnięcia pra-wa o zniesieniu klasztorów i konfiskacie dóbr duchowieństwa, przywróciłby biskupów wy-dalonych z swoich djecezij i poobsadzałby katedry wakujące. *Vaterland* dodaje, że nie trudno przewidzieć jak podobne propozycje będą w Watykanie przyjęte.

Król belgijski niedawno powróciwszy z Anglji, zasłabł na zapalenie oskrzeli, które wzbudzało obawy; podług buletynu jednak ogłoszonego w *Monitorze* belgijskim z 23-go, stan zdrowia króla znacznie się polepszył.

W Paryżu w d. 21-ym krążyły zatrważa-jące pogłoski o położeniu w Hiszpanji. Mó-wiono o sprzysiężeniu jenerałów, które mia-łoby na celu zmianę panowania i dynastji w duchu jedności półwyspu iberyjskiego. „Wia-„domości te," powiada *Ind. Bel.* „zbyt są wa-„żne aby można je było przyjąć bez zastrze-„żenia."

Wiadomości z Niemiec nie donoszą o ża-dnej zmianie w kwestji księstw nadelbańskich i portu Kiel.

Zwracamy uwagę czytelników na zamie-szczone poniżej korespondencje ze Lwowa i Wiednia.

* Dziś o godzinie 11-ej przed południem, w katedrze prawosławnej, odprawione zosta-ło nabożeństwo żałobne za duszę spoczywa-jącego w Bogu Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy Tronu Mikołaja Aleksandrowicza, w obe-cności JW. Hrabiego Namiestnika, oraz woj-skowych i cywilnych urzędników. Jednocze-śnie we wszystkich kościołach wszelkich wy-znań, odprawione zostało podobne nabożeń-stwo żałobne, pośród urzędników władz wszel-kich i licznie zgromadzonych mieszkańców wszystkich stanów. Oprócz tego o godzinie $9\frac{1}{2}$ z rana, odbyło się nabożeństwo w ko-ściele metropolitalnym Ś-go Jana, na upro-szenie u Boga pociechy dla Panującego Naj-jaśniejszego Domu Cesarskiego, dotkliwie zasmuconego zgonem Jego Cesarskiej Wy-sokości Następcy Tronu Wielkiego Księcia Mikołaja Aleksandrowicza.

* W uzupełnieniu podanych wiadomości, zamie-szczamy i następujące buletyny i wyciągi z dzien-ników o przebiegu choroby Jego Cesarskiej Wy-sokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy Tronu i o podróży Najjaśniejszego Pana. *Rus. Inw*, podaje następujący buletyn: *Nicea, 9 (21) kwietnia o godz. $4\frac{1}{2}$ po południu.* Stan spokojny trwa, siły nie słabną, niebezpieczne symptomata zmniejszają się, gorączka umiarkowana, wiele snu. — *O godz. 10 po południu.* Spokojność trwa, siły cokolwiek się zmniejszyły, głowa dosyć wolna, gorączka u-miarkowana. — *10 (22) kwietnia, o godz. 7 z rana.* W nocy maligna na przemian. Snu prawie nie by-ło. Od rana Jego Cesarska Wysokość poznaje ota-czających i odpowiedziami wykazuje zupełną przy-tomność umysłu. —*10 (22) kwietnia, o godz. 10 z ra-na.* Po dosyć spokojnym dniu, noc przepędzona była prawie bez snu, przy częstej malignie. Rano stan główy dosyć wolny. Znaczne osłabienie. Nie-bezpieczne wycieńczenie. Dr. *Zdeckauer*. Dr. *Hart-mann*. Dr. *Szestow*. Dr. *Rechberg*. —Tenże dziennik w osobnym dodatku podaje następujące wiadomo-ści z Nicei: Najjaśniejszy Pan raczył przybyć do Nicei 10 (22) kwietnia, o godzinie 2-ej po południu. W stanie choroby Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Następcy tronu nie zaszła ża-dna zmiana. Razem z Najjaśniejszym Panem przy-byli do Nicei, N. królowa duńska, księżniczka Ma-rja Dagmar i książę następca tronu duńskiego. — *10 (22) kwietnia, o godz. $4\frac{1}{2}$ po południu.* Stan zdro-wia Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy tronu taki sam jak był dnia wczorajszego. Siły nie powracają. Najjaśniejsza Pani ze stałością znosi cierpienia duszy. Podróż Najjaśniejszego Pana zo-stała pomyślnie dokonana w ciągu 85 godzin. W Berlinie N. król pruski, a w Paryżu N. cesarz francuzów, wizytowali Najjaśniejszego Pana na stacji kolei żelaznej. W Dijon, N. królowa duńska, księżniczka Marja Dagmar i książę następca tronu duńskiego przyłączyli się do pociągu cesarskiego.

* O przejeździe Najjaśniejszego Pana przez Pa-ryż, podajemy następujące, wzajemnie się uzupeł-niające wiadomości. Dziennik urzędowy francuz-ki, *Le Mon. Un.* pod 21-ym pisze: Cesarz Aleksan-der II dziś rano przejechał przez Paryż udając się do Nicei do Wielkiego Księcia Cesarzewicza Na-stępcy tronu, którego zdrowie budzi wielkie oba-wy. Jego Cesarska Mość zastał na dworcu kolei żelaznej północnej cesarza Napoleona. Księżna Matylda także tam się znajdowała.— Paryzki ko-respondent *Köln. Z.* pisze pod tąż datą: Cesarz ruski przybył dziś do Paryża o godzinie $11\frac{1}{2}$, koleją żelazną północną. O godzinie 11 cesarz Na-poleon w towarzystwie jenerała Fleury, udał się na dworzec tej kolei, dla oczekiwania na Cesarza Aleksandra. W kilka minut potem przybyła tam księżna Matylda z jedną damą honorową. Oprócz tego tylko kilka dam ruskich i osoby należące do ruskiego poselstwa otrzymały pozwolenie znajdo-wania się w dworcu. Baron James Rotschild, pre-zes rady zarządzającej północnej kolei żelaznej, przyjmował cesarza. Skoro pociąg stanął, Cesarz Aleksander wyskoczył zaraz z wagonu i uściskał idącego naprzeciw niego cesarza Napoleona. Roz-mowa nie trwała i dziesięciu minut, poczem Ce-sarz Aleksander wsiadł do swego wagonu i koleją obwodową pojechał do dworca kolei żelaznej ljoń-skiej. Wiadomości z Nicei jakie otrzymał na dwor-cu brzmiały cokolwiek pomyślniej, lecz prawie niema żadnej nadziei uratowania Wielkiego Księ-cia Cesarzewicza. Po odjeździe Cesarza Aleksan-dra, który stanie w Nicei jutro rano o godzinie 11-ej, cesarz Napoleon udał się do Tuileries.— Paryzki korespondent *Norda*, podaje w tymże przedmiocie, pod tąż datą, następujące szczegóły: Cesarz Aleksander przyjechał do Paryża dziś ra-no o godz. $11\frac{1}{2}$, a nie wczoraj, jak utrzymywały niektóre dzienniki. Najjaśniejszy Pan zastał na dworcu kolei żelaznej północnej cesarza Napoleo-na, który nie chciał pozwolić przyjechać swemu dostojnemu gościowi w tak smutnych okoliczno-ściach,bez dania mu dowodu osobistej sympatji. Ce-sarz Napoleon przybył prawie sam, bez orszaku, w surducie, na dworzec kolei żelaznej północnej i prawie trzy kwandranse czekał na przybycie po-ciągu cesarskiego. Widzenie się dwóch monar-chów było krótkie (trwało zaledwie 5 minut), ale

---

odtworzył i przeprowadził powierzony mu charа-kter p. Chomiński, który w małej, podrzędnej roli był nieporównanym w grze, charakterystyce i w ak-cji, a nadewszystko, zachował ciągle zupełną natu-ralność i swobodę, dwa przymioty, których nie-kiedy niedostaje najznakomitszym nawet arty-stom, takim zwłaszcza, którzy grywają zarówno tragiczne jak komiczne role—przenoszą mimowoli niekiedy gesta i dykcję, z jednego rodzaju w dru-gi. P. Rakiewicz właśnie znajduje się w tym wy-padku—gdyż jakkolwiek gra ona rolę Zuzanny z widocznym talentem i zrozumieniem charakteru tej sympatycznej postaci—nie może odstroić się zupełnie z poważnego tonu dramy do lekkiego, czysto komedjowego, a ztąd w niektórych djalo-gach lub fragmentach odrębnych, brakuje odcie-niowania skupionych, w jednym perjodzie lecz rozdzielonych pomiędzy sobą znaczeniem i myślą zdań—w które właśnie *Cwiartka papieru* obfituje bardzo.

Już to mistrzem w wyrobieniu głosu i w umie-jętności cieniowania dykcji, jest p. Królikowski—przeprowadził on swój dziwny, a raczej excentry-czny charakter w „Cwiartce papieru", z wystudjo-waniem każdego ruchu, każdego nieomal frazesu roli—a jednakże i taki nawet artysta ma jedną wa-dę, która zarówno w tej jak i w innych rolach je-go, niekiedy na jaw wychodzi—wadą tą jest zbyt silna, zbyt wydatna, nazbyt plastyczna gra, nie ry-sów, lub rąk, lecz *cała* w ogólności. Wprawdzie wada taka przetwarza się w znakomity przymiot, jeżeli artysta ma do odtworzenia jedną z tych he-roicznych, posągowych postaci, jakie w wielkich serjo-dramatycznych dziełach występują niekie-dy—bo tam potrzeba przedewszystkiem siły do wdarcia się na wyżyny dramatyczności—lecz w ko-medji, gra zbyt wydatna, choćby i najrozumniej ob-myślana, odbiera po części naturalność sytuacjom, a obok lekkiej i swobodnej akcji innych osób do sztuki wchodzących (jeżeli one tę lekkość i swo-bodę mają) odosobnia za nadto jeden, zbyt silnie oddany charakter i dysharmonję w całości sztuki sprawia. To co mówimy, nie jest krytyką gry p. Królikowskiego—artysta ten należy do znakomi-tości sceny polskiej i poprawiać go nie mamy pra-wa ni zamiaru—rzucamy raczej te uwagi dla roz-wiklania tych drobnych, niknących często przed oczyma widzów trudności artystycznych, które to-warzyszą czasem najlepszemu nawet wykonaniu sztuki.

W ogóle jednak, „Cwiartka papieru" wyszła po-myślnie w całości i pozostanie dobrym dla reper-tuaru Rozmaitości nabytkiem.

Onegdajszy *Kurjer Świąteczny*, w rubryce opatrzo-nej tytułem „Przeglądu Teatralnego" wystąpił z ostrą, rzeczy można massakrującą krytyką gry wszystkich artystów występujących w Ślubach pa-nieńskich, podczas ostatniego przedstawienia tej komedji. Być może, że w ocenieniu serjo-dramaty-cznej części roli *Gucia* i niektórych sytuacyj *Anieli*, ma słuszność recenzent Świątecznego kurjera—w ogóle jednak, wygląda on, *sauf le comparaison*, jak człowiek, który pragnąc udawać ptaka, przypina so-bie sztuczne skrzydła, z któremi ani się unieść w powietrze, ani chodzić po ziemi nie może.... Porów-nawszy tę ostrą filipikę Kurjera do naszych tea-tralnych sprawozdań—może artyści tutejsi spo-strzegą jakąś różnicę i mniej natarczywie obwiniać nas będą o zbyt surowe zdania.

Artyści włoscy przedstawili w tych dniach *Tra-viatę* i *Fausta*. Traviata ma zawsze jednakowy urok dla publiczności tutejszej. Sama jej postać jest niewątpliwie najlepszą z kreacji p. Brunetti; śpie-wa ona i gra tę rolę *con amore*; każdy ustęp, każda scena są doskonale wystudjowane, a w wykonaniu arji *di bravura* w akcie pierwszym, artystka ta po-konywa z łatwością wielkie trudności wokalizacji. O Fauście Gounod'a, onegdaj przedstawionym, po-wiedzieć można, że coraz nowe piękności odkry-wają się przy głębszem wsłuchiwaniu się w to ar-cydzieło, a i tu p. Brunetti odśpiewała prześlicznie arję w akcie trzecim, strojąc się klejnotami w o-grodzie. W istocie też, można słusznie nazwać i tę arję prawdziwym klejnotem genjuszu kompo-zytora, błyszczącym ogniami czucia. *Al.*

pełne wylania. Na twarzy Cesarza Aleksandra widać było ślady doznawanych cierpień. Cesarz Napoleon, jak zapewniają, doręczył mu telegram z Nicei donoszący o lekkiem polepszeniu się stanu chorego. Najsurowszy zakaz zabraniał dostępu do dworca kolei, osobom nie powołanym tam przez obowiązki służbowe. Księżna Matylda, chciała także znajdować się na kolei, dla powitania Najjaśniejszego Pana. Młodzi Wielcy Książęta, Włodzimierz i Aleksy towarzyszyli swemu ojcu, który nie zmieniając wagonu przejechał na kolej ljońską. Baron Budberg, który wczoraj przybył tu z Nicei o godzinie 7-ej wieczorem, dziś udał się tam napowrót, pociągiem wiozącym jego monarchę. Królowa duńska i księżna Dagmar dziś mają stanąć w Nicei. Wielka Księżna Marja Mikołajewna przybyła tam w nocy 19-go. Podczas tej strasznej próby, Cesarzowa Marja okazuje siłę duszy, tem godniejszą uwielbienia, że jak wiadomo, zdrowie jej jest mocno nadwerężone.

* *Osts. Z. Od granicy polskiej, 21 kwietnia.* Wśród wychodźców polskich w Szwajcarji otworzyło się dla sekty Towiańskiego, powstałej po uśmierzeniu rokoszu z r. 1830 i założonej przez podeszłego na teraz wiekiem Towiańskiego z Litwy, zamieszkałego w Soloturnie, obszerne pole dla propagandy religijno-polityczney, którą liczni tej sekty „apostołowie" popierają z wielką gorliwością i nie bez powodzenia. W Zürichu istnieje już gmina towiańczyków, złożona z 30 blizko członków; działa tam kilku „apostołów" i co niedziela regularnie odprawiane są nabożeństwa. Przedmiotem kazań na tych nabożeństwach są głównie ważniejsze wypadki z ostatniego powstania i przedewszystkiem stosunek Polski do Rosji. Stałą treścią tych kazań jest, że „polacy nie powinniby nienawidzić rządu „ruskiego, lecz owszem powinniby raczej poddać „się mu dobrowolnie jako władzy od Boga nad „nimi ustanowionej i słuchać jego rozkazów, rząd „ten bowiem jest narzędziem Boga dla ukarania „i ocalenia narodu, który popadł w niewiarę i „grzech. Zbrojne powstanie było pośrednio rokoszem przeciw samemu Bogu, gdyż było rewolucją „przeciw Jego narzędziu. Jedynie za pomocą gorących i nieustannych modłów, Polska może być „i będzie odzyskaną, przez co ugruntowane zostanie królestwo Boże dla wszystkich ludów. Polska sama jest winną swego nieszczęścia i dalszego onego trwania, albowiem od 30 już lat „mąż „boży" (Towiański) głosi jej zbawienie, a zatwardziały naród nie chce usłuchać jego głosu." Kazania podobne przerywane bywają często przez pobożnych słuchaczów, połączonemi z westchnieniem wykrzykníkami uznania: „prawda! święta prawda!" Z kraju także przybyło do Zürichu kilku polaków, którzy chodzą gorliwie na kazania „apostołów" Towiańskiego, i dwóch z nich nawróciło się już na nową naukę. Co się tyczy zasad religijnych sekty Towiańskiego, nie uważa ona biskupów katolickich za przedstawicieli i nauczycieli prawdy Bożej, lecz wierzy w posłannictwo boskie Towiańskiego i w bezpośrednie natchnienie Ducha św., stające się udziałem każdego wierzącego. Pomimo to wyznawcy tej sekty pozostają w zewnętrznem zespoleniu z kościołem rzymsko-katolickim i poddają się jego zwyczajom i rozporządzeniom. Cały system religijny pozostaje w jak najściślejszym związku z losami Polski, odbudowanie której ma być osiągnięte na drodze chrześcjańskiej pokuty i poprawy. Przyszłość Polski powinna być uważana jako urzeczywistnienie królestwa Bożego na ziemi. Jednym z najgorliwszych stronników sekty Towiańskiego był zmarły poeta Adam Mickiewicz.

* *Köln. Z.* Dnia 5-go b. m. reszta polaków internowanych w Królowym Hradcu (Königgrätz) udała się do Ołomuńca. Internowanie polaków trwało ogółem od 1-go grudnia 1863, do 5-go kwietnia 1865. Ogólna liczba internowanych wynosiła 930. Pomiędzy nimi znajdowała się jedna kobieta z trojgiem dzieci. Było także pięciu austrjaków, trzech prusaków i dwóch francuzów internowanych. Podług stanów, było pomiędzy internowanymi: 317 ze szlachty, 6 księży, 76 b. oficerów ruskich i pruskich, 2 doktorów medycyny, 6 lekarzy, 2 doktorów prawa, 67 b. urzędników, 137 synów właścicieli dóbr, dzierżawców i kupców, 300 rzemieślników i 200 ludzi z klasy służących.

* *Köln. Z. Bern, 20 kwietnia.* Projektowane przez niektórych wychodźców polskich emigrowanie do Ameryki, w zamiarze założenia tam kolonji polskiej, w którym to względzie działa najwięcej pewien polak osiadły oddawna w Szwajcarji, nazwiskiem Koronkolski, który trudni się w St. Gallen dawaniem lekcji tańca, natrafia na opór jak najenergiczniejszy ze strony hr. Platera, zamieszkałego w Zürichu, i innych polaków posiadających wpływ.

* *Wond. Lwów, 19 kwietnia.* W więzieniu lwowskiego sądu wojennego znajdowało się w chwili zniesienia stanu oblężenia tylko trzech więźniów zostających pod śledztwem, jako obwinionych o popieranie powstania polskiego przeciw Rosji. Oprócz tych trzech, trzymanych w więzieniu, zostaje dla podobnychże powodów pod śledztwem, lecz na wolności, ze dwunastu jeszcze ludzi, których sprawy roztrząsane będą obecnie przez sądy cywilne. *Gaz. Nar.* donosi, że obiektywne postępowanie karne w sprawach prasowych zostanie także we Lwowie zaprowadzone.

* *Krak. Z. Kraków, 21 kwietnia.* Jubileusz kościelny, zapowiedziany encykliką papiezką, rozpocznie się w tutejszych kościołach, jak się dowiadujemy, dnia 1-go czerwca r. b., i ma odbywać się, począwszy od kościoła katedralnego, w ten sposób, że po ukończeniu jubileuszu w jednej świątyni, takowy rozpocznie się niezwłocznie w drugiej. Porządek odprawiania nabożeństwa przepisany został w odezwie biskupiej, do której dołączony zostanie spodziewany w tych dniach list pasterski Najprzewielebniejszego wikarjusza apostolskiego, Antoniego Junoszy Gałeckiego. Odezwa jest w języku polskim, list zaś pasterski w języku łacińskim, i oba te dokumenta zostały już wydrukowane u H. Budweisera. Zajmujący cztery arkusze druku list pasterza dusz i biskupa będącego autorem rzeczy kościelnych, wyczerpuje w jasnym wykładzie naukę dogmatyczną o odpuście i o jego wysokiem znaczeniu i doniosłości.

* *La Patr. Tulon, 21 kwietnia.* Podróż cesarza ciągle jest przedmiotem ogólnego zajęcia. Dzień odjazdu nie jest jeszcze stanowczo oznaczony i niewiadomo jaką drogą cesarz się uda. Wiadomo tylko, że eskadra nie uda się do Algieru. Cesarz odbędzie jej przegląd, a pobywszy jeden lub dwa dni na morzu, wróci ona do portu. Następnie około 10 lub 12 maja, popłynie do Korsyki, gdzie będzie obecną przy uroczystościach w Ajaccio. Fregata parowa *Gomer*, mająca przewieść pakunki i powozy cesarskie, otrzymała rozkaz opóźnienia o dwa lub trzy dni swego wyjazdu. Takiż sam rozkaz otrzymał yacht *l'Aigle*, któremu według nowych rozporządzeń, jak powiadają, towarzyszyć będzie parowa korweta *Reine-Hostense*, obecnie zbrojona.—*La Fr.* z 23-go w tymże przedmiocie pisze, że jak zapewniają, cesarz wyjedzie w czwartek 27 b. m., a flota morza śródziemnego będzie stanowiła eskortę honorową z Marsylji do Algieru.

* *Mém. dipl.* Niektórym dziennikom zdaje się, że świeże oświadczenia ministra stanu, p. Rouhera, o duchu i doniosłości konwencji z 15-go września, tworzą zupełnie nowe dla Francji stanowisko względem Włoch i stolicy apostolskiej. O ile nam wiadomo, ocenienie to jest niedokładne. Oświadczenia p. Rouhera, już poprzednio były uczynione w Turynie i Rzymie, i stanowią całość zastrzeżeń i zobowiązań, o których dobrze wiedzą oddawna dwory interesowane w wykonaniu konwencji franko-włoskiej. Tym sposobem upadają komentarze dzienników, które z mowy p. Rouhera chciały uczynić nowy wypadek, dotyczący wykonania konwencji z 15-go września. W istocie mowa ta tylko zadaje ostateczny cios dziennikom ultra-włoskim paryzkim i turyńskim, które uporczywie upatrywały w konwencji franko-włoskiej, to czego w niej nie ma, czego nigdy w niej nie było. Pierwszym dziennikiem który zrobił zwrot co do tego punktu, jest *Ind. Bel.*, która w numerze z 18-go oświadcza, iż cofa swe optymistyczne ocenienia, jakie pierwiastkowo podała o następstwach cofnięcia wojsk francuzkich z Rzymu. Bezwątpienia inne dzienniki, jeżeli są szczere względem siebie i swych czytelników, będą musiały pójść za tym przykładem.

* *Tim.* Korespondencja z Rzymu z dnia 15-go kwietnia donosi, że wiadomość o liście pisanym przez Papieża do Wiktora Emanuela zupełnie się sprawdziła. Po ostatniej kongregacji w zeszłą niedzielę rano odbytej, na której tylko ośmiu kardynałów było obecnych, Ojciec Św. posłał po swego prywatnego sekretarza Mgnora Stelli i podyktował mu list, którego treść jest mniej więcej następująca: Jego Świętobliwość mocno jest dotknięty owdowiałym stanem kościoła włoskiego, który obecnie tylu biskupów swoich jest pozbawionym; odwołuje się przeto do religijnych uczuć Najjaśniejszego Króla, aby mu przyszedł w pomoc by takiemu stanowi rzeczy zaradzić. Co się tyczy Piemontu i Lombardji Ojciec Św. gotów jest przyjąć „terno" przedstawionego przez Najjaś. Króla i według zwyczaju przez tegoż wybranego. Co do swoich własnych krajów postanowił on monarsze swe prawa zachowywać, co się zaś tyczy Neapolu, Toskanji i księztw, gotów jest wejść w układy jeżeli Najjaś. Król pełnomocnika do Rzymu przyśle. Jeżeli poseł taki jeszcze nie przybył, a są tacy, co utrzymują, że już jest, to zapewnie wkrótce przybędzie. Wiedzieć tu trzeba, że kardynał Antonelli wcale nie był zawiadomiony o tym zamiarze Ojca Św., który z własnego list ten napisał natchnienia i jak tu utrzymują z „wielkiem namaszczeniem"; w całym liście nie masz ani jednego ostrego wyrażenia, przeciwnie panuje w nim wskróś duch ustępstw i zgody, który raczej człowieka niż papieża znamionuje, który bardziej świadczy o ojcowskich i religijnych uczuciach następcy Piotra Św. niż o dumie króla papieża. Co do politycznego znaczenia tego listu, jest to wyraźne i zupełne uznanie królestwa włoskiego z wyjątkiem tylko Umbrji i Marchji. Jest to cios zadany zasadzie legitymistycznej. Powszechnie utrzymują w Rzymie, nie wiadomo na jakiej zasadzie, że papież miał zawsze pewną słabość dla króla Wiktora Emanuela.

* *J. des Déb. La Gazette de France* podaje według *Unita cattolica*, statystykę mniemanych prześladowań wymierzonych przeciw biskupom przez rząd włoski. Znajduje się tam lista biskupów pociągniętych przed sądy i skazanych lub uwolnionych i t. d. Mniejsza już o tych, chociaż prałaci pociągnięci przed sądy, prawdopodobnie przekroczyli w czem prawo królestwa, wywołując tym sposobem konieczne skarcenie; lecz zadziwiło nas pomieszczenie na tej liście ofiar, biskupów *zmarłych ze zmartwienia*. Ciekawość nas wzięła policzyć ich;—są oni w liczbie 17-tu. Nigdyby nie sądzono, aby zmartwienie mogło sprawić takie spustoszenie w wyższem duchowieństwie włoskiem, w tak krótkim przeciągu czasu. Jest to jakby epidemja oddzielnego zupełnie rodzaju, wymyślona przez rząd Wiktora Emanuela, dla pozbycia się zdradziecko i bez hałasu swych przeciwników; po tym rysie można poznać duch machiawelski rewolucji, która umie zawsze łączyć obłudę z gwałtownością. Dawni prześladowcy oddawali wyznawców wiary chrześcjańskiej na pastwę lwom i tygrysom; nowożytni prześladowcy, roztropniejsi i obawiający się zgorszenia, rzucają ich na pastwę zmartwienia, które równie pewno spełnia swój obowiązek jak pazury tygrysie lub lwie zęby. Oto jest nowożytny postęp; na szczęście *Unita cattolica* czuwa a *Gazette de France* nie zasypia. Gdyby nie te dwa czujne stróże, dzisiejsi męczennicy, musieliby żałować czasów Nerona i Dioklecjana.

* *La Patr. Turyn, 20 kwietnia.* Komisja senatu oświadczyła się przeciw karze śmierci, a ciekawym jest duch sprawozdania komisji wyznaczonej do zbadania tego projektu do prawa. Senator Deforesta, sprawozdawca komisji dowiódł, że kraje najbardziej posunięte w cywilizacji, musiały zachować karę śmierci; wykazał że zbrodnie, zamachy na życie osób, mnożące się w groźny sposób we Włoszech, nie pozwalają w tej chwili na przyjęcie środka, któryby dał im podniętę. Oprócz tego zwrócił uwagę, że nie wypada dać korzystać bardziej mordercom i złoczyńcom niż wojskowym, ze złagodzenia kodeksu karnego; że przysięgli przekonani o ważności tych pobudek, zaprotestowali w ostatnich czasach przeciwko życzeniom wyrażonym przez meetingi, częściej stosując karę śmierci do morderców. Sprawozdanie komisji wnosi w końcu za ograniczeniem kary śmierci do następujących 9-u wypadków: 1° zamach na osobę króla; 2° zamach przeciwko jednej z osób rodziny królewskiej; 3° ojcobójstwo; 4° otrucie; 5° zabójstwo z rozmysłem; 6° zabójstwo przez pośrednictwo; 7° zabójstwo dla przygotowania nowych zbrodni, lub zapewnienia ich bezkarności; 8° kradzież z bronią w ręku i zabójstwem; 9° zepsucie kolei żelaznej, mające następstwem śmierć jednej lub kilku osób. Co do projektu do prawa o do-

brach zgromadzeń religijnych, poprawki przedstawiane przez ministra wyznań do projektu komisji są następujące: Zakonnicy z zakonów jałmużniczych nie będą mieli prawa do pensji; będzie im wolno żyć wspólnie w klasztorach wskazanych przez rząd i kwestować nadal według sposobu, jaki im będzie wskazany. Zgromadzenia religijne, które będą wyłączone od zniesienia ze względu użyteczności publicznej, będą wymienione w dekrecie królewskim, który zostanie ogłoszony jednocześnie z samem prawem. Dobra należące do zniesionych zgromadzeń przejdą na rzecz państwa, które zobowiąże się do zamienienia ich na 5% rentę długu krajowego. Renta ta ma być użyta na spłacenie długów ciążących na tych dobrach, na opłatę pensji, do jakiej będą mieli prawo członkowie zniesionych zgromadzeń i na koszta obrzędów. Co do rent z dóbr posiadanych przez zgromadzenia religijne uczące, rząd odejmie z nich sumę przeznaczoną na pensje, a odda resztę ministerstwu wychowania publicznego do rozporządzenia. Tytuły renty będą złożone w kasie depozytowej, która będzie prowadziła rachunek bieżący, a corocznie będzie składała bilans parlamentowi. Remanent będzie użyty na wychowanie elementarne. Ustanowiona będzie rada nadzorcza do kierowania działaniami administracji i sprawdzania takowych. Kasa duchowna zostaje zniesiona.

* *Allg. Aug. Z. Turyn, 14 kwietnia.* Wczorajsze rozprawy sądowe w sprawie p. Ferrero, redaktora gazety *Monarchia italiana*, oskarżonego o złośliwe oszczerstwo rzucone na ministra skarbu, ściągnęły mnóstwo dziennikarzy, adwokatów i znakomitości politycznych. Obrona postawiła wniosek, ażeby przedewszystkiem wysłuchani zostali świadkowie stający przy stronie oskarżonego. Wystąpił przeto Franchini, którego niespodziane zeznanie nadało naraz procesowi inny kierunek. Oświadczył on mianowicie, że treść artykułu zaskarżonego pochodzi od deputowanego Ballanti. Przy wymawianiu tego nazwiska, dał się słyszeć w całej sali szmer zadziwienia, który zwiększył się jeszcze bardziej, gdy trzej inni świadkowie potwierdzili zeznanie Franchini'ego. Lecz profesor Bossi wpłynął na zmodyfikowanie tegoż zeznania, gdyż zrobił uwagę, że artykuł pomieniony był kilkakrotnie przeistaczany, i że od Ballanti'ego pochodzi jedynie zarzut podejścia w dostawie sukna. Obrona przeto wystąpiła z wnioskiem wytoczenia innego procesu sprawcy artykułu i unieważnienia oskarżenia wymierzonego przeciw redaktorowi Ferrero. Wtem zgłosił się do sali Ballanti i chciał przemówić, lecz naturalnie prezes nie pozwolił mu na to. Adwokat strony skarżacej zażądał, ażeby mu pozwolono odczytać list Ballanti'ego do p. Sella, w którym deputowany ten oświadcza, iż artykuł w mowie będący nie od niego pochodzi, lecz że nadesłany został z Florencji wraz z obligiem na 500 franków; sam zaś on nie brał najmniejszego w tem udziału. Po długim sporze, czy postępowanie sądowe przeciw redaktorowi Ferrero ma być w dalszym ciągu prowadzone, sąd postanowił roztrząsać jego sprawę łącznie ze sprawą Ballanti'ego, i na tem zakończyło się posiedzenie. Wyobraziwszy sobie, jakie jest usposobienie opinji publicznej, która ma z jednej strony jednozgodne zeznania czterech świadków, z drugiej zaś strony stanowcze oświadczenie jednego deputowanego, łatwo będzie zrozumieć, że chodzi tu o coś więcej niż o skandal.

---

* *J. des Déb.* Podaliśmy wczoraj, bez żadnych komentarzy depeszę z Meksyku, nadesłaną nam w ostatniej chwili przez *Cor. Hav.-Bul.*, następującej osnowy: „Uspokojenie kraju postępuje dalej. „Gerylerosy znikają. Jenerał Castagny spalił San- „Sebastian w Sonorze. Romero i trzech innych „wodzów, zostało straconych." Depeszę tę powtórzyło wiele dzienników, a pomiędzy innemi *Le Const.*, ale nie znajdujemy jej w dzisiejszym rannym *Le Mon. un.* Jest ona znaczącą, w swym przymusowym lakonizmie, bo telegraf nie jest dostępny rozwlekłym gadaninom; lecz spodziewamy się znaleść wkrótce w dzienniku urzędowym szczegóły i dokumenta, jakich depesza podać nie mogła, a które mają służyć do przedstawienia w prawdziwem świetle surowych środków jakich użył jenerał Castagny w San-Sebastian, przeciw czterem dowódcom juarystowskim, o których mowa. San-Sebastian liczy, a raczej liczyło, bo miasto to już nie istnieje, 4,000 ludności. Składając o ile można najwięcej na karb okrutnych konieczności wojny, należy poznać przyczyny, które skłoniły jenerała Castagny do zniszczenia ogniem tak znacznego miasta i rozstrzelania Romero i trzech dowódców juarystowskich.

* *Tim.* Znajomość sztuki wojennej, jakiej walczący nabyli w ciągu kampanji, dozwoliła federalnym ze świetnej wygranej swojej w należyty korzystać sposób. Uchodząc z opuszczonego i palącego się miasta, jenerał Lee usiłował forsownemi marszami dostać się na zachód. Miał on wprawdzie kilka godzin przed sobą, lecz widocznem jest, że pomięszanie się jego szeregów i znużenie wojsk po nierównej walce, uczyniło niemożebnem dokonanie tego zamiaru. Dnia 3-go kwietnia w poniedziałek z rana rozpoczął się odwrót, a skoro tylko federaliści to spostrzegli, rzuciła się cała ich armja w pogoń z żywością, jaka po poprzednich w tej wojnie wygranych nigdy miejsca nie miała. Jakkolwiek jeszcze szczegółów nie mamy, rozmaite jednak depesze dają nam ogółowy obraz tego ruchu. Mil 50 na południo-zachód od Richmondu znajduje się miasto nazwane Burkesville, gdzie dwie koleje łączące Richmond i Petersburg z zachodem się przecinają. Do tego punktu połączenia, Burkesville, Lee szybkim dążył marszem. Lecz jenerał Sheridan, jeden z najczynniejszych dowódców federalnych—ten, któremu powodzenie się operacji Granta, głównie przypisanem być winno, nacierał na cofających się skonfederowanych nie straciwszy ani jednej godziny. We środę 5-go Lee był w Amelia Courthouse, podczas gdy oddział wojsk federalnych zajął miejsce zwane Jettersville na zachód od skonfederowanych, którym w ten sposób odwrót był odcięty, skutkiem czego dnia 6-go nowa bitwa pod Burkesville-junction stoczoną została. Bitwa ta jak się zdaje straszną skończyła się przegraną dla skonfederowanych. Jakie im się jeszcze zostały siły trudno wiedzieć, lecz sądząc po stracie oficerów i po wielkiej liczbie zabranych niewolników i armat, wojsko jener. Lee nie może już dłużej być w stanie prowadzenia walki. Jenerał Sheridan donosi: Wzięliśmy do niewoli jenerałów: Ewell, Kershaw, Button, Corse, De Bare, i Custis Lee, kilka tysięcy jeńców, 14 armat i wielką liczbę furgonów. Jenerałowie Hill, Pegram, i Fitzhugh Lee są zabici, śmierć pierwszego z nich jest wielką stratą dla skonfederowanych. W takim stanie rzeczy nie można się wcale dziwić, że poddanie się jenerała Lee i zupełne zniszczenie największej z armji południowców jest lada chwila spodziewanem.

* *La Patr.* Wiadomości z Chin, mianowicie z Ningpo 17 lutego, donoszą o powrocie na kwatery oddziałów franko-chińskich pod dowództwem jenerała Schaedelin. Mały oddział tego jenerała (około 600 ludzi), ma tworzyć jądro nowych kontyngensów, a energiczny ten jenerał, były kapitan wojsk francuzkich, który od dwóch lat ciągle otrzymywał zwycięztwa, miał też być ich naczelnym dowódcą. (Oto nowe pole dla emigrantów polskich. *P. R.*)

---

* *Nord.* Depesza z Petersburga z 20-go b. m. donosi, że jenerał Murawiew zachowuje swe obowiązki jenerał gubernatora Litwy i Białorusi, których, jak sądzono przez jakiś czas, miał się zrzec z powodu swego sędziwego wieku i złego stanu zdrowia.

* *S. Petersb. Z.* Ruszczenie Łotyszów ma być obecnie, jak się zdaje, dokonywane w sposób praktyczny. Zachodzi jedynie pytanie, w którą stronę łotysze zwrócą się, jeżeli nie zechcą oświadczyć się energicznie przeciw zachowaniu swego własnego języka. *S. Petersb. Wied.* piszą: W Wilnie wydany został abecadlnik łotyszski z literami ruskiemi, pod tytułem: *Łatyszkij bukwar; Łatwieszu bokweric*, 1864 r. Jest on w formacie szesnastki i obejmuje 183 stronice. Wszystkim, komu jest znany język łotyszski, wiadomo, że cały jego alfabet da się z łatwością wyrazić za pomocą liter ruskich. Nie podobna nie cieszyć się z tego dobrego początku. Życzyćby jedynie należało, ażeby takowy nie ograniczył się do samej tylko Rosji zachodniej, lecz iżby został także zaprowadzony w gubernjach nadbaltyckich, zwłaszcza w tamecznych szkołach łotyszskich. W szkołach tych łotysze uczą się dotąd swego języka w ten sposób, że piszą literami łacińskiemi, a czytają niemieckiemi, co naturalnie wywołuje trudności i obok tego wiedzie do zgermanizowania. Wprowadzenie alfabetu ruskiego przyczyniłoby się bardziej niż cokolwiekbądź innego do zbliżenia łotyszów do narodowości ruskiej. Ucząc się czytać w swoim języku, łotysz pozna zarazem język plemienia panującego.— Bardzo być może! powiemy ze swej strony, lecz bezwątpienia nie nauczą się języka tego plemienia, z którym łotysze pozostają od wieków w jak najściślejszych stosunkach społecznych i którego religję przyjęli.

---

* *Rus. Inw.* W dniu 4-ym kwietnia, Najjaśniejszy Pan najłaskawiej udzielić raczył ordery: św. Aleksandra Newskiego, marszałkowi szlachty gubernji penzeńskiej, jenerał-lejtnantowi *Arapowowi*; Orła Białego, tajnym radcom: towarzyszowi ministra spraw wewnętrznych, senatorowi *Trojnickiemu*, i członkowi rady lekarskiej *Mende*; św. Stanisława klasy 1-ej, prezydującemu w komitecie cenzury zagranicznej, rzeczywistemu radcy stanu, hrabi *Komorowskiemu*.

* *Rus. Inw.* Przez najwyższy rozkaz z dnia 4-go kwietnia, w ministerstwie dworu mianowani zostali: mistrz dworu *Saburow*, wielkim mistrzem dworu Jego Cesarskiej Mości; zostający przy ministerstwie marynarki, rzeczywisty radca stanu peł. ob. mistrza dworu książę *Golicyn*, mistrzem dworu Jego Cesarskiej Mości, z pozostawieniem w pomienionem ministerstwie; senator cesarsko-finlandzkiego senatu, kamerjunkier, radca stanu, baron von *Born*, pełniący obowiązki gubernatora abo-bierneborgskiej gubernji, hrabia *Kreutz*, marszałek szlachty gubernji estońskiej, kamerjunkier, dymisjonowany rotmistrz gwardji- baron von der *Pahlen*, i urzędnik do szczególnych poruczeń przy wojennym jenerał-gubernatorze petersburskim, kamerjunkier, radca stanu *Spaski*, szambelanami dworu Jego Cesarskiej Mości; zostający przy namiestniku królestwa polskiego, szambelan hrabia *Potocki*, koniuszym dworu Jego Cesarskiej Mości, z pozostawieniem przy namiestniku. Za odznaczającą się służbę posunięci zostali z rzeczywistych radców stanu do stopnia tajnego radcy: sekretarz stanu, pomocnik głównego opiekuna Cesarskiego towarzystwa filantropicznego *Taniejew* 2, i członek rady ministerstwa spraw zagranicznych, szambelan *Bek*.

* *Rus. Inw.* Ogłasza postanowienie względem budowy kolei żelaznej moskiewsko-orłowskiej, najwyżej zatwierdzone na dniu 5 marca r. b.

* W *Odes. Wiest.* donosi p. Piotrowski, lekarz wojskowy, iż choroba znana pod nazwą gorączki powrotnej, dostrzeżoną została przezeń na wielu osobach w Kerczu.

* *Rus. Inw.* Dnia 3-go kwietnia wyszedł na sprzedaż w Petersburgu 1-y tom ruskiego przekładu Historji „Juljusza Cezara." Cena prenumeraty na całe dzieło z trzech tomów, wielkie in 8-vo, kosztuje 10 rs., z atlasem map, 25 rs. Tłumaczenie dokonane przez profesora st. petersburgskiego uniwersytetu M. Stasiulewicza. Wydawcą jest M. O. Wolf.

---

* W rozkazie do wojsk warszawskiego okręgu wojennego z d. 12 (24) kwietnia czytamy: Minister woiny dziś zawiadomił telegrafem, że z powodu zgonu spoczywającego w Bogu Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy tronu Mikołaja Aleksandrandowicza, Najwyżej rozkazano: przywdziać żałobę wszystkim bez wyjątku wojskom: grubą—przez dziewięć dni;—zwyczajną,—przez trzy miesiące, z których przez pierwsze sześć tygodni—na rękawie i feldcechu, a ostatnie sześć tygodni—tylko na rękawie; w tych zaś pułkach, w których spoczywający w Bogu Wielki Książe Cesarzewicz Następca tronu był szefem, nosić grubą żałobę przez trzy tygodnie. Żałobne nabożeństwo odprawić we wszystkich wojskach.— W takim że rozkazie z d. 11 (23) b. m. czytamy: Przez rozkaz do wojsk w królestwie polskiem z 30 września 1863 r. N. 133, było obwieszczone, że z powodu tamtoczesnych okoliczności, jenerał-adjutant hrabia Berg, pozwolił urzędnikom klasowym będącym przy zarządach sztabu i wojskach w królestwie polskiem, jeżeli zechcą, nosić szaszki, zamiast przepisanych im szpad, aż do nowego rozkazu. Teraz po uspokojeniu kraju, głównodowodzący rozkazał, aby wspomnieni urzędnicy, zamiast szaszek, nosili jak poprzednio, przepisane do ich munduru szpady.

---

* N. 16 *Tygodnika Mód* wyszedł z druku i zawiera: Dalszy ciąg powieci p. t. Joanna Eyre (z angielskiego); — po Dniestrze;— Pogadanka tygodniowa;— Wiersz Adama Maszewskiego w Imionniku P. S. — Wiersz z Wiktora Hugo Do * * * Wieniec i Gwiazdka (wiersz.);—Kronika literacka;—Korespondencja z Paryża; – Opis ryciny;— Korespondencja; — Doniesienia;—Do Nru tego dołączona rycina paryzka.

---

* W dniu 24 kwietnia 1865 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan* płci męzkiej 61, żeńskiej 66; *Starozakonnych* płci męzkiej 2, żeńskiej 2; razem 131; Zaślubieni: *Chrześcijanie*: Klingenberg Konstanty sztabs kapitan, z Kurzawińską Stanisławą; Gliński Jakób kolonista, z Orłowską Karoliną; Kulikow-

ski Kazimierz nauczyciel, z Nikuła Karoliną; Krüger Karol kowal, z Utech Anną; *Starozakonni*: Stolber Alter, z Trunik Szyfrą; Fryszland Dawid, z Szpiniak Zeldą; Zmarli: *Chrześcianie*: Dyamentowski Leopold lat 59, urzędnik magistratu i właściciel folwarku w Mokotowie; Frey Jakób lat 67, doktór medycyny; Paliński Stanisław lat 77, emeryt; Wagner Amelja lat 54, emerytka; Schnejder Anna lat 83, właśc. wiatraka; Dumas Ludwik lat 35, krawiec; Keller Karol lat 53, czelad. szewcki; Placzkowski Marcelli lat 41, restaurator; Grajbner Władysław lat 79, emeryt; Michalski Stanisław lat 47, strażnik; Werner Franciszek lat 47, slusarz; Lubelska Anastazja lat 41, żona żołnierza; Strass Marjanna lat 22; Frejman Aleksander miesięcy 2; Wilman Bolesława rok 1 miesięcy 3; Tomaszewski Adolf lat 16, wychowaniec Dzieciątka Jezus; Rylska Aleksandra dni 16, wychow. Dziec. Jezus; Buszyński Stanisław rok 1, syn slusarza; Baling Adam lat 2, syn rzeźnika; Sanecka Tekla miesięcy 9, córka wyrobnika; Buciak Anna lat 24; Szmidt Tekla lat 38; Waszkiewicz Marjanna lat 89, wyrobnica; Kamprat Apolonja lat 2, córka obywatela; Nowosot Józefa miesięcy 3, córka służącego; Starczewski Franciszek dzień 1, syn oficjalisty; Kalczyńska Józefa lat 2, córka szewca; Ziembicka Władysława miesięcy 10, córka kupca; Klimczak Tekla dni 5, córka szewca; *Starozakonni*: Kietler Bajla lat 50, żona furmana; Puszat Estera lat 76; Granica Gitla lat 24; Hamerszmidt Izrael lat 15; Hagiel Jojchen rok 1; Elkuchen Minkla miesięcy 10; Cyns Pinkus miesięcy 10; Kolebka bezimienny dni 5; Gronsenger bezimienna dzień 1; Hajtler Sane dni 11; Winawer bezimienna minut 5; Grobnian bezimienny godzinę jedną.

---

* W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy, główny dyrektor komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, książe *Czerkaski*, oraz jenerał-major *Swieczyn* z Petersburga,— wyjechali: jenerał lejtnant *Bellegarde* do Kalisza, jenerał-major *Swieczyn* do Wiednia.

Ameryka.

* *Morning Post* z 17-go kwietnia w następujący sposób przemawia o ostatnich wypadkach w Ameryce: Bezwątpienia jeżeli armje południa lub szczątki ich rozproszą się i okażą się niezdolnemi do utrzymania któregokolwiek ze znaczniejszych punktów strategicznych i stawienia dalszego oporu, z łatwością wówczas przyjdzie wojskom dowodzonym przez Granta, Shermana i Thomasa zająć cały kraj. Lecz gdy im się to powiedzie, cóż wtedy uczynią związkowi? Jaką postawę będą mogli przyjąć w obec białych mieszkańców tego kraju? Jak postąpią z czarnymi? Niewolnictwo, wiemy o tem, zostało zniesione... na papierze. Cóż zrobią z temi czteroma miljonami murzynów którzy nie będą mogli już zająć się zwykłemi swemi czynnościami, i którzy staną się na całe życie niezdolnemi do zajmowania się tym samym przemysłem lub postępowania podług systematu ustanowionego dla rolników białych i wolnych? Materjalna osoba południowa może być wprawdzie utrzymana w pewnego rodzaju poddaństwie, lecz w jaki sposób ujarzmić jej ducha? Im cięższy będzie despotyzm materjalny, tem bardziej będzie ona zniewolona ukrywać prawdziwe swe uczucia dla ciemięzców; im bardziej gniew jej i nienawiść będą powstrzymywane, tem bardziej będą wzrastały i z tem większą wybuchną gwałtownością w pierwszej chwili stosownej. W jaki sposób przy takim stanie rzeczy będzie można przywrócić związek? W jaki sposób uspokoić Południe? Ci którzy uważają to za rzecz możebną, czy dobrze się namyślili nad znaczeniem swoich słów? Wszystkie wojska związkowe które podbiły południe zaledwie wystarczą na utrzymanie go w uległości, i w tym celu tyle będzie trzeba wydać pieniędzy ile sama wojna kosztowała.

* *Le Mon. Un.* Ściganie armji jenerała Lee zredukowanej prawie do 40,000 ludzi, przedłuża się wśród rozmaitych wypadków. W skutek forsownego marszu i przy znacznej liczbie kawalerji Sheridana udało się jenerałowi Grant wyprzedzić nieprzyjaciela w Burkesville, i skonfederowani ujrzeli się naraz otoczonymi prawie przez unionistów. Jenerał Ewell na czele arjergardy poświęcił się w celu ocalenia jądra armji. Udało mu się owo rozpaczliwe prawie przedsięwzięcie, ale poświęcił wszystkich swoich żołnierzy i dostał się sam ze swoim sztabem do niewoli pokazawszy wprzód cuda waleczności. W skutek zręcznych manewrów Granta, jenerał Lee znajduje się teraz w niemożności połączenia się z Johnstonem. Jenerał separatystów potrafił dotychczas wymknąć się zawsze z pośród okrążających go licznych korpusów; ale niepodobną jest rzeczą, aby mógł uniknąć konieczności poddania się. P. Lincoln bawi ciągle w Richmondzie. Sądzą, że ogłosi w tem mieście proklamację do oderwańców. Potyczki zachodzące na innych punktach terytorjum skonfederowanych straciły już na swej wartości w obec spełniających się wypadków.

Austrja.

* *Gen. Cor. Wiedeń, 21 Kwietnia.* Dzisiejszy *Fremdenblatt* podał wiadomość, że w skutek wydanego przez ministra stanu rozporządzenia, ma być dotychczasowy zarząd krajowy w Salzburgu zniesiony, i jak za dawniejszych czasów przyłączony do namiestnictwa górnej Austrji. Z kół zaś dobrze poinformowanych zapewniają nas, że nawet zamiar zniesienia władzy krajowej w Salzburgu wcale nie egzystuje, a tem mniej, ażeby podobnego rodzaju miało wyjść rozporządzenie. Cała więc ta wiadomość jest zupełnie bezzasadną.

* *G. Lw.* Izba handlowa krakowska w raporcie do wysokiego ministerjum handlu, wymieniła następujące linje przyszłych dróg żelaznych, których wybudowanie dla handlu byłoby pożądanem. Najmocniej pożądaną byłaby linja z Tarnowa do Koszyc w Węgrzech, z odnogami do Poloczy i Iglo i Abos jako punktu połączenia drogi żelaznej koszycko-oderbergskiej. Długość linji Tarnów—Polocza—Abos, wynosić będzie 26 mil, odnogi zaś Polocza i Iglo, 10 mil. Jako kolej bardzo pożądaną, lecz mniej naglącą, izba handlowa wymienia linję z Bochni do prawego brzegu Wisły. Długość jej wynosiłaby $2\frac{1}{2}$ mil. Trudności w budowie nie byłoby żadnej. Kolej ta ułatwiłaby transport soli z salin bocheńskich do królestwa polskiego. Prócz tego linja ta ułatwiłaby przywóz produktów z urodzajnej okolicy Bochni i pogranicznego królestwa polskiego do kolei galicyjskiej. Jako linję na teraz mniej naglącą, izba handlowa proponuje drogę żelazną z Bielska na Szląsku do Beli na Spiżu, z odnogami z Łodygowic do Hut i z Szafber do Zakopany. Długość linji bielsko-belskiej wynosiłaby 24 mile, odnoga pierwsza 2 mile, druga także 2 mile. Droga ta żelazna miałaby główne przeznaczenie dowozić hutom galicyjskim surowiec żelaza z Węgier. Prócz tego pożądanąby była kolej żelazna poprowadzona z punktu jakiego między Rzeszowem a Jarosławiem do granicy austrjackiej w kierunku ku Lublinowi. Kolej ta połączyłaby kiedyś Lublin w królestwie polskiem z drogą żelazną Karola-Ludwika, i ożywiłaby handel w Galicji zachodniej; od dwudziestu bowiem lat handel Lublina, dla braku dobrych komunikacij między Krakowem a Lublinem odsunął się od Krakowa i skierował się w kierunku na Warszawę do Prus. Droga ta żelazna w tych jednak tylko warunkach budowana być powinna, iż sieć dróg żelaznych w królestwie polskiem na prawym brzegu Wisły aż do Lublina doprowadzona będzie, iż liberalny traktat handlowy między Austrją a Rosją zawarty zostanie, tudzież jeżeli droga żelazna z Lublina do granicy austrjackiej doprowadzona będzie. Te to drogi żelazne miałyby wpływ stanowczy na rozwój handlu galicyjskiego.

Francja

* *La Fr.* Przesilenie robotnicze w Ljonie wzbudza jednocześnie zajęcie i sympatje władz, duchowieństwa i mieszczaństwa. Senator prefekt departamentu Rodanu, przesłał okólnik do urzędników i wielu osób należących do różnych klas społeczeństwa, które są w możności przyjścia w pomoc robotnikom. Okólnik ten jest wymownem powołaniem się na uczucia ludzkości.

Niemcy.

* *Le Mon. Un.* donosi z Frankfurtu n. M.: Na posiedzeniu odbytem w d. 6-m kwietnia, sejm niemiecki postanowił wezwać Austrję i Prusy do zgodzenia się na tymczasowe objęcie rządów Holsztynji przez księcia Augustenburgskiego. Austrja oświadczyła swoją gotowość przystania na to żądanie pod warunkiem, jeżeli Prusy uczynią to samo ze swojej strony. Prusy jednak odrzuciły owo żądanie.

Turcja.

* *All. Augsb. Z.* w korespondencji z Konstantynopola donosi o zbrojnem powstaniu Czarnogórców. Garnizony niektórych blokhauzów tureckich położonych na granicach oddzielających księstwo Czarnogóry od prowincij tureckich zostały znienacka zaatakowane przez bandy górali. W skutek tych wypadków Muszir-Izmail Pasza, gubernator Albanji, miał zawiadomić konsulów europejskich w Skutari, że jeżeli w przeciągu dziesięciu dni Czarnogórcy nie opuszczą terytorjum tureckiego, wypędzi ich z pomocą broni. Podobnego rodzaju ultimatum miało także być posłane księciu Mikołajowi.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Lwów, 20 kwietnia.

Od dwóch dni nie ma u nas stanu oblężenia. Nic się jednak mimo tego nie zmieniło, gdyż stan oblężenia nie istniał już *faktycznie* od pół roku. *Lemberger Zeitung* inauguruje nowy okres życia konstytucyjnego w Galicji krótkim leaderem, w którym wzywa mieszkańców, aby przeciw zgubnym zabiegom pewnego stronnictwa, gdyby znów głowę podnosiło, wystąpili z odwagą prawdziwie obywatelską. Należy ztąd wnosić, że i rząd na przyszłość pierwsze objawy tych zabiegów *tolerować* nie będzie i da skuteczną prawną opiekę tym, którzyby przeciwko zgubnym zabiegom z odwagą prawdziwie obywatelską wystąpili.

Nadzieje choćby nader ograniczonej amnestji dotąd się nie ziściły.

Sąd wojenny zdał kilka nieukończonych procesów sądowi krajowemu cywilnemu. Między innemi podobno i proces wytoczony p. D. N. o fałszowanie paszportów.

Głównym przedmiotem pogadek u nas codziennych w domu i na ulicy jest panująca gorączka w Petersburgu, której nasza *Narodówka* nie omieszkała poświęcić artykuł wstępny pod tytułem. „Zaraza morowa.“ Nie masz w słowniku nazwy zaraźliwych chorób, którejby na ochrzczenie tej gorączki nie użyła, jak nie masz w całej Rosji miasta większego, gdzieby orędowniczka nasza nie kazała umierać mieszkańcom dziennie tysiącami. Cholera w Moskwie! dżuma w Kijowie! morowe powietrze w Nowogrodzie! i t. d., wnet cała Rosja (Moskwa) zamieni się w step bezludny, gdzie niegdzie pokryty trupami, bo nie będzie komu grzebać umarłych. Wanderer kazał sobie telegrafować nawet z Warszawy że i tam dżuma grasuje. Trzeba wam wiedzieć, że kiedy jaki dziennik wiedeński zaczyna konać na suchoty, usiłuje takimi bąkami ratować życie. W podobnem położeniu smutnem znajdując Wiener Loyd; straszył panslawizmem, sprowadzał tysiącami Moskali do Galicji, odsłaniał wojnę europejską w każdym numerze dziennika, zakreślał granicę Europie korytem Dniepru, aby zyskać w Galicji straconych abonentów. Nic mu to jednak nie pomogło. Snać dni jego żywota policzone były. Czy *Narodówka* nie myśli sztukować w podobniuteńki sposób pasmo jej żywota na które uwzięły się nielitościwe Parki? Wiecznie oszukiwana publika, mimo tak namacalnych dowodów jak sprawozdania naszych nieurzędowych dzienników z teatru wojny w królestwie, znajduje w tem jakieś upodobanie, acz chwilowe, by ją durzono bąkami. Nie jeden może pierw ze strachu umrze, zanim straszna zaraza morowa, gdy już tam nie będzie miała kogo dusić, przenieście się do Galicji, ażeby dać świadectwo prawdziwości doniesień nieoszacowanej *Narodówki*.

Z pierwszym maja zacznie wychodzić w Krakowie czasopismo *Krzyż*. Snać, że przedsiębiorcy nie prosili *Narodówkę* o pozwolenie, bo donosząc o tem z przekąsem, czyni ciekawy zarzut, rozumie się w osłonie przezroczystej, wydawcy, drukarzowi, że—wydawał gorzkie żale! Jak by drukarz co wydawał gorzkie żale lub żywot Barbary św.; nie mógł wydawać czasopisma.

Co *Narodówka* donosi o zmianie postępowania karnego z dziennikami, u nas jest i fałszem i bezsensem. Już też trudno okazać większej niewiadomości, większego nieuctwa jak to uczyniła *Gaz. Nar.* w wzmiankowanem doniesieniu.

Przed świętami skonfiskowano numer *Pracy* za aluzje zamieszczone w artykule: Zmartwychwstanie. Po roku wypoczynku zabiera się nasza prokuratorja do nowej na tem polu pracy.

Nasza żegluga na Dniestrze nie prędko ruszy się z miejsca, *Gaz. Lwow.* podając do wiadomości publicznej uchwały i nieuchwały ostatniego spółki posiedzenia, utwierdza w tem przekonaniu, że żegluga spodziewana zostaje w rękach nie bardzo sprężystych.

Koncesję na kolej ze Lwowa do Brodów z boczną linią do Tarnopola otrzymał ks. Sapiecha, z którym się połączyć miało towarzystwo tarnopolskie.

O dekorowaniu Pola orderem papieskiem wiecie zapewne z gazet. ♂

Wiedeń, 21 kwietnia.

Wieczorem dnia wczorajszego odjechał ztąd pierwszy medyk austrjacki Dr. Oppolzer w towarzystwie Dr. Steidl, w celu udania się na konsyljum mające się odbyć w Nicei, względem choroby J. C. W. W. Ks. Ces. Następcy tronu. Dr. Oppol-

zer posiada wielkie doświadczenie na polu medycznem; nie jedno miasto zagraniczne ma lekarzy, którzy pod jego przewodnictwem ukończyli swe wykształcenie praktyczne, będąc świadkami znakomitych działań tego mistrza. W Warszawie również jak i w prowincjach polskich znajdują się uczniowie profesora Oppolzera, którzy wykształciwszy się pod jego przewodnictwem na pierwszorzędnych lekarzy, dotychczas wszelką jego naukom sprawiedliwość oddawają.

Krążą tu dziś pogłoski o gotowości papieża do wejścia w układy z królem Włoch, i nabraniu stanowczego przekonania, że dalsze trwanie *non possumus*, stałoby się jeszcze bardziej niekorzystnem dla głowy kościoła katolickiego. Były minister włoski p. Vegezzi, otrzymał w tym względzie polecenie od swego monarchy, aby zrobił właściwe kroki, dla rozpoczęcia układów w Watykanie. Cierpliwość, którą się odznacza, tak zacnemi przymiotami obdarzony, monarcha Włochów, odniesie zatem zwycięztwo; możemy więc z zadowolnieniem spodziewać się rychłego i polubownego rozstrzygnięcia kwestji, co szczególnie królowi Wiktorowi-Emanuelowi będziemy mogli zawdzięczać. Wichrzyciele zostaną zdziesiątkowani i z ich siedliska z samego serca Włoch, Rzymu (schronienia agitatorów europejskich), wypędzeni. Spodziewajmy się przeto, że wieści o zamiarach ojca św. co do rozpoczęcia układów potwierdzą się, i że głowa kościoła rzymsko-katolickiego, zastanowi się nareszcie, i przestanie być igraszką intryg jezuickiego i zdradzieckiego swego otoczenia.

Z dokonanego przez tutejszą władzę spisu ludności, okazuje się, że m. Wiedeń mieści w swych murach do 552,021 głów.

Położenie szlachty galicyjskiej jest bardzo smutne, co najlepiej spostrzedz można w Wiedniu, dokąd udaje się znaczna liczba obywateli ziemskich galicyjskich, w celu szukania kupców na ich nader zadłużone dobra. Kupcy zaś posiadający fundusze, okazują bardzo mało gotowości z powodu braku zaufania. Nie należy im to mieć za złe; któż im bowiem zaręczy za to, że kiedyś nie zostaną napadnięci w nowych swych posiadłościach, przez dotychczas jeszcze nie wytępionych żandarmów wieszających, i że jako obcy zmuszeni będą opłacać wysokie podatki narodowe, z któremi drapną doskonali ci patrjoci do Paryża, dla roztrwonienia takowych ze swemi pomocnikami po brudnych kawiarniach.

ψ

Opowiadanie naocznego świadka.

(ciąg dalszy, patrz Nr. 90).

Grabowski unikał spotkania. Raz alarmował Białobrzegi i czyn ten opisano w *Czasie* i *Wiadomościach z pola bitwy* a nawet i w *Opinion Niational.* Ludwik Brzozowski adjutant Grabowskiego, natychmiast napisał wprost: Ponieważ wstydziliśmy się, że zjadając smaczne obiady ani jednego nie widzieliśmy kozaka, postanowiliśmy zepsuć kilka ładunków i wskutek tego zaalarmowaliśmy Białobrzegi a porucznik Ludwik szwajcar (jedyny człowiek porządny w całym oddziale) któren się najniewłaściwiej wmięszał pomiędzy hołotę, z pierwszym plutonem przeleciał przez ulicę w Białobrzegach i następnie mimo prośb niemógł powstrzymać uciekających ludzi. Ludwik Brzozowski zamiast zdania tak prostego raportu — nie szwajcara ale siebie wyniósł pod niebiosy. Porównał alarmowanie Białobrzeg do szarży na szczyty Samo-Sierra i rzeczywicie dowiódł, że niedarmo go wszyscy nazywają literatem, gdyż raport miał pewną wartość literacką. Po alarmowaniu Białobrzeg cel był dopięty. Grabowskiemu (stał cały czas o dwie wiorsty od Białobrzeg w bezpiecznem miejscu, a Ludwik Brzozowski schował się jeszcze dalej pod wiatrakiem) zarzucano zbytnią śmiałość, i wszyscy panowie obwiniali go, że naraża niepotrzebnie *siebie* i swój oddział. Kobiety były także tego zdania. Ten mały przykład niech objaśni jak wówczas pojmowano wojnę. Drugi raz Grabowski wspólnie z Żychlińskim i Rudowskim stoczyli zwycięzką bitwę pod Ossą, która niewiele może wzbudzić ciekawości w czytelnikach. Gdyż kawalerja Rawska mając na czele uciekającego Ludwika Brzozowskiego drapnęła z placu boju—(w raporcie stoi adjutant Ludwik Brzozowski poprowadził do szarży zachwiane *lewe* skrzydło kawalerji rawskiej. Musiemy zadać maleńkie pytanie szanownemu adjutantowi, co mianowicie nazywa *skrzydłami* w gromadzie zbitej jak stado owicc).

Ciekawe są jedynie raporty jakie z tego powodu poszły do rządu narodowego, w których Żychliński sobie a Grabowski z Ludwikim Brzozowskim sobie przypisują zwycięztwo. W tym względzie zachodzi wątpliwość, którą zapewne major wojsk ruskich Szokalski najlepiej potrafiłby rozstrzygnąć objaśniając, że tegoż samego dnia był w Studziannej, wsi o milę drogi odległej od Ossy, gdzie już niezastał ani jednego ze zwycięzców, pośpiesznie całą noc maszerujących do Inowłodza. Bitwa pod Ossą jednakże zasłynęła daleko jako sławne zwycięztwo. Grabowski niewielu w niej ludzi utracił i uszczuplona jego kawalerja nazajutrz powiększyła się przybyciem czterdziestu ludzi, których *odcięto* pod Ossą od głównych sił; jeszcze kilku po tem *odciętych* powróciło do oddziału.

Na tem się ograniczyły działania Grabowskiego i jego kawalerja znów powróciła do dawnego trybu biwakowaniu po dworach. W tym czasie Grabowski miał zabawne zajście z Callier, naczelnikiem siły zbrojnej województwa Mazowieckiego. Callier na czele oddziału *krakusów* obdartych jak nieboskie stworzenia a stanowiących jego eskortę przebiegał województwo Mazowieckie. Co to miało za znaczenie — niewiadomo. Callier dopuszczał się tysiącznych historij. Jego oddział zdejmował po drodze chłopom uzdeczki, ściągał buty i ubranie z obywateli (Pan R. ze St. w rawskiem najlepiej o tem może zaświadczyć), golił głowy, bił batami i oddawał do partji (L. S. i inni mogą o tem zaświadczyć), ale samych tylko porządnych ludzi. O uzbrojeniu bowiem kilkuset powstańców stojących na kwaterach ani myślał, było to więc prostem nadużyciem i barbarzeństwem z jego strony, porządnych ludzi pchać do band, dla których ani uzbrojenia ani żadnej szansy możności stawienia oporu nie było. Co wyprawiał Callier to trudno opisać, pana G. z K. chciał przecież wieszać na rozstajnych drogach za to, że mając jechać już z jedną depeszą, niechciał się podjąć drugiej bardzo pilnej, adresowanej w przeciwną stronę. Zaledwie żona pana G. uprosiła Callier'a że go nie powiesił na krzyżu. Obywatelstwo bardziej się bało Callier'a aniżeli baszkirów i kałmuków o których opowiadano, że przyjdą do Polski i że dzieci żywcem zjadają. Sztab Caller'a składał się z trzydziestu sześciu (wyraźnie) sztabs i ober oficerów a 25 szeregowych, egzystowała nawet u Callier'a w oddziale osobna komenda — sztab marsz! i oddział marsz! Owóż tedy Callier, kazał przyjść Grabowskiemu do Inowłodza, z tego powodu podobno żeby się mu Grabowski wytłomaczył dla czego nie poszedł pod Brenicę, gdzie najzupełniej rozbito Żychlińskiego, któren całą winę tej klęski zwalił na Grabowskiego że mu nie przyszedł w pomoc. Grabowski w Inowłodzu niewiadomo jak się z tego wytłomaczył Callier'owi, dość że Callier zażądał od Grabowskiego dla powiększenia swojej eskorty kilkadziesiąt koni. Callier zaczął prosić ludzi Grabowskiego, żeby poszli do niego i obiecywał im złote góry, lecz prośba jenerała nic nie skutkowała i ludzie Grabowskiego ani nawet chcieli słyszyć o tem. Ale mało tego, że nie chcieli usłuchać ani prośb ani rozkazów Callier'a; lecz jeszcze gdy któreńś z pijanych zawołał, że Callier chce za to powiesić Grabowskiego, kawalerja rawska rzuciła się na oddział Callier'a, i biedny pomieszany tym niespodziewanym wypadkiem Callier drapnął na swoim bułanym koniu w owies i zaledwo go Grabowski od dalszej ucieczki powstrzymał zaręczając że mu nic nie będzie. Ta smutna katastrofa w Inowłodzu była powodem wyjazdu Callier'a za granicę. Chciał się potem rozbić przed *gmachem* rządu narodowego w Warszawie i ledwo go od tego zamysłu pani S. klęknąwszy przed nim powstrzymała. Z całego postępowania Callier'a zdaje się że musiał cierpieć pomięszanie zmysłów, gdyż inaczej nie można sobie jego postępowania usprawiedliwić. A Callier'a chcielibyśmy usprawiedliwić, gdyż to był człowiek rzadki, który nic nie *ukradł* będąc na swoim stanowisku.

Grabowski potem zajściu z Callier'em pod Warszawą był ściganym dwa dni ani jednego wystrzału nie dając do ścigających go kozaków, i na końcu już *dwunastu* kozaków przez trzy mile gnało przed sobą cały jego oddział. Grabowski widząc, że tu niema co robić dłużej w Polsce odjechał za granicę, lecz trzeba mu oddać tę sprawiedliwość, że nic także nie ukradł. Rzadkie to są przykłady u nas takiej uczciwości jak Callier'a i Grabowskiego a zobaczymy później, że to już byli ostatni ludzie z tej szkoły. Grabowski bawił się, jadł, pił, romansował i koniec. Wymagano od niego żeby siebie i oddziału nie narażał, więc też ciągle uciekał. Jedno mu tylko trzeba zarzucić, że wieszał. No ale także nie jego w tem wina. Gdziekolwiekbądź przyszedł, wszędzie okręgowi przywozili mu wykaz ludzi, których miał powiesić. Była nawet w oddziale Grabowskiego osobna do tego komenda pod dowództwem S., która się specjalnie tem zajmowała. Ale nietylko okręgowi, i obywatele nieurzędujący także wskazywali Grabowskiemu delikwentów. Pan M. ze Św. Kr. chciał kupić kolonią od niemca; gdy tenże niechciał mu jej sprzedać, wskazał go Grabowskiemu jako szpiega, któren bezwłocznie kazał go powiesić. Ileż to takich powieszonych było jedynie czysto z jakiegoś osobistego interesu obywateli ziemskich. Był to najłatwiejszy sposób pozbycia się kogoś zawadzającego panu obywatelowi. Tym sposobem i pan L. pozbył się chłopa któren mu przeszkadzał. Widzicie jak to u nas ceni się życie naszych młodszych braci.

Gdyby to można znać te wszystkie przyczyny które spowodowały śmierć tylu niewinnych ofiar! pewnoby się dużo znalazło dowodów obwiniających panów obywateli. To wszakże jest faktem że panowie sami wskazywali chłopów i innych ludzi do powieszenia.

Po rozbiciu Drewnowskiego już się drugi raz nie sformowała piechota rawska. Toż samo miało miejsce i w innych powiatach. Grabowski był już ostatnim dowódzcą jeżdżącym na czele oddziału. Po nim (Grabowskiego rozbito w końcu lipca 1863 roku) wszyscy dowódzcy, oficerowie i żołnierze stali na kwaterach. Całe powstanie było na kwaterach. Od czasu do czasu tylko naczelnicy siły zbrojnej powiatu wysyłali maleńkie oddziały konne nigdy nieprzenoszące 80 ludzi, pod dowództwem zasługujących oficerów. W tych to już czasach w rządzie narodowym (w którym ministrem wojny był pisarz z resursy pan Szez) przeważnie zaczyna panować idea: że będzie interwencja i że kraj tylko silną administracją cywilną stoi. W interwencję wszyscy wierzą, wtedy — i niema się zresztą czemu dziwić — tonący i brzytwy się chwyta. Ale ta myśl dzika żeby w kraju w którym wszystkie miasta i miasteczka są zajęte przez wojska zaprowadzić swoją własną administracją i na niej oprzeć całą potęgę, mogła się wylęgnąć tylko w głowach takich szubrawców jakim był ówczesny minister wojny i inni ministrowie, zapewne ludzie równi mu towarzyską pozycją i wykształceniem. Słyszałem mówiących że najlepsze głowy powarjowały na tej myśli że kraj tylko silną administracją cywilną stoi i że dość jest zaprowadzić administracją aby Moskwę wypędzić. Ależ to musiały być półgłówki. Widzicie że w Polsce każden nonsens jest dobrym i z tego możecie się przekonać o wysokim rozumie politycznym polaków, którzy się dają rządzić podobnym głupcom. Możeby kto myślał że ja żartuję sobie, ależ patrzcie! całe powstanie stało odtąd na kwaterach, i to wszędzie nietylko w rawskiem, a administrację cywilną wprowadzają. Macie władze cywilne i wojskowe. Przy naczelniku powiatu jest naczelnik siły zbrojnej, przy okręgowych są oficerowie którzy zawiadują partyzantami stojącemi na kwaterach. Wszystko więc jest urządzone kompletnie jak w kraju swobodnym, a oddziałki kawalerji kursują sobie dla tego żeby pokazać że *armja* polska egzystuje tylko na stopie pokojowej, a więc znakomicie zmniejszona. Po licznych zaś wstrząśnieniach kraj odpoczywa a rząd narodowy goi rany zadane przez wojnę. Nieprawdaż jak to wszystko rozumnie urządzono? Minister wojny aczkolwiek człowiek niekompetentny w tym stanie rzeczy, jakoś sobie potrafił przecież poradzić, i inni też ministrowie nie wiele mają do roboty, należy im tylko czuwać nad biegiem maszyny rządowej. Tu już kwestja polska zaczyna się zupełnie rozjaśniać. Polska *urządzona* oczekuje przyjścia francuzów, którzy będą się bić za nią.

Teraz następuje epoka w której całe powstanie jest na kwaterach. Jeżeli w tych czasach wchodziły oddziały z Galicji, to jedynie dla podtrzymania opinji europejskiej, że powstanie w Polsce nie ustało, a gazety zagraniczne za przykładem *Czasu* powtarzają tysiące baśni o odbytych walkach. Jeżeli kilka band istniało wewnątrz kraju, jak naprzykład Chmielińskiego, Jankowskiego, Kruka, Bosaka i t. d., to dowódzcy tych band włóczyli się tylko z amatorstwa po kraju, nikt ich

bowiem do tego nie przymuszał, owszem ze strony organizacji cywilnej doznawali najzupełniejszej obojętności, i proszę się zapytać ludzi którzy byli w tych bandach jak o nich nic nie dbano. Małe oddziałki jazdy, żandarmów i organizacja cywilna rozwijają teraz swoje działania, a rząd narodowy nie lubi nawet zbyt energicznych dowódców i oficerów i stara się ich jak najprędzej usuwać. (*d. n.*)

Proces wytoczony polakom w Berlinie

* *Posiedzenie z d. 20 kwietnia.* Naczelny prokurator wnosi za uniewinnieniem właściciela dóbr szlacheckich Jana *Arndta* z Dobieszewic, oraz za skazaniem b. deputowanego Władysława *Bentkowskiego* na dwa lata zamknięcia w domu poprawczym. Obrońca tego oskarżonego, adw. *Brachvogel*, wykazuje, że Bentkowski, za też same czynności, był już w Austrji osądzony i ukarany, i że przeto zastosować należy do niego zasadę prawną: *non bis in idem.* Zasada ta opiera się na filozofji prawa i jest usprawiedliwioną ze stanowiska pruskiego prawa karnego; dwukrotne ukaranie jednej i tejże samej czynności mogłoby być usprawiedliwione w takim jedynie wypadku, gdyby za podstawę takowej służył rozmaity *dolus. Naczelny prokurator* odpowiada, że zasada ta nie może być w niniejszym wypadku zastosowana, czynność bowiem zarzucana oskarżonemu należy do rzędu tych czynności, które pomimo ukarania ich zagranicą, mogą i tu podlegać rozpoznaniu sędziego. Oskarżony *Bentkowski* zabiera głos i protestuje przedewszystkiem przeciw okolicznościom łagodzącym, przytaczanym przez prokuratorję. Czynności jego były jawne, i jeżeli takowe nie stanowią zdrady stanu, w takim razie należy go w imię Boże uniewinnić; lecz jeżeli takowe stanowią zdradę stanu, w takim razie chce ponieść karę śmierci. W karze zamknięcia w domu poprawczym, chociażby takowa była jak najwzględniejsza, nie widzi on bynajmniej złagodzenia. Również oskarżony protestuje przeciw temu, że prokuratorja nazywa go członkiem stronnictwa arystokratycznego. Działał on i pisał od 25 lat w interesie wolności i równouprawnienia wszystkich stronnictw i nie może być przeto zaliczony obecnie do stronnictwa arystokratycznego.

Prokurator *Mittelstädt* wnosi za skazaniem referendarza sądu apelacyjnego Władysława *Wierzbińskiego,* także na dwa lata zamknięcia w domu poprawczym, gdyż uważa, że oskarżonemu temu dowiedzionem zostało, iż był członkiem komitetu wykonawczego. Przy tej sposobności prokurator poddał krytyce opinję biegłych co do charakteru pisma; oświadcza on, że biegli polscy, zaproponowani przez obronę, nie posiadają żadnej kwalifikacji i są stronni, podczas gdy można pokładać zupełne zaufanie w biegłych zaproponowanych przez oskarżenie. Podnosi on dalej tę okoliczność, że biegli zaproponowani przez obronę, dążyli stale do występowania z kontr-dowodami przeciw dowodzeniom biegłych zaproponowanych przez prokuratorję, i że sąd przyznał już w swych poprzednich uchwałach, że do tych biegłych polskich nie należy przywiązywać wielkiej wagi. Adwokat *Lewald* występuje przeciw tym twierdzeniom. Utrzymuje on, że sąd, w swych uchwałach uprzednich, w takim jedynie razie nie przywiązywał wagi do świadectwa biegłych polskich co do charakteru pisma, jeżeli ci nie dawali swej opinji stanowczo i jeżeli biegli niemieccy przeciwstawiali takowej opinję stanowczą. Jak skoro w procesie kryminalnym pozostają w sprzeczności z sobą dwaj równosilni świadkowie, w takim razie w interesie oskarżonych przyjąć należy, że prokuratorja nie uzasadniła dowodu, z którym wystąpić zamierzała.

Prokurator wnosi dalej za skazaniem na dwa lata zamknięcia w domu poprawczym oskarżonych: Djonizego *Gołkowskiego* z Czekanowa, Edwarda-Teodora *Szukalskiego,* syna posiadacza cząstki włościańskiej w Starym Dworze, Franciszka *Dąbskiego*, syna właściciela dóbr z Konar, b. właściciela dóbr Piotra *Schedlin-Czarlińskiego* z Kwieciopola, rządcę dóbr Stanisława *Czarlińskiego* i ajenta Walentego *Rycharskiego* z Miłosławia. Co do b. młodszego porucznika Franciszka *Puttkammera*, prokurator wnosi za karą trzech lat zamknięcia w domu poprawczym.—Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Kronika.

* (Fałszywe agencje). *Cz.* Od czasu do czasu władze ostrzegają łatwowiernych przed wdawaniem się w stosunki pieniężne z różnemi fałszywemi firmami angielskiemi, które rozsyłają listy po całej Europie, to podejmując się udzielania pożyczek, to pośrednictwa w ich dostarczaniu. Do rzędu takich firm wyłudzających pieniądze należy także „Foreign-Monetary-and Credit-Agency-Office,” które rozsyła już i do polskich krajów listy ofiarujące się z pożyczką. Zapewne spółka oszustów firmę tę noszących, posiada ajentów swoich i w krajach polskich, a zadaniem ich jest wywiadywać się, kto potrzebuje pożyczki i przesyłać do Londynu ich adresa. Mniemane „Office” zgłasza się z swoją ofiarą pod korzystemi warunkami, żąda na pierwsze, przesłania sobie papierów dowodowych, jak np. wyciągów hipotecznych, niekiedy nawet blenkietu wekslowego podpisem opatrzonego i parę funtów szterlingów na koszta. Korespondencja ztąd wywiązana daje oszustom sposobność żądania następnie większych kwot na koszta, i w ten sposób umieją oni wyłgiwać po kilkanaście funtów szterlingów, a jeśli dostaną do rąk ważne jakie papiery dowodowe, zwrócić ich nie chcą bez grubego wynagrodzenia. W królestwie polskiem już kilka osób padło temi czasy ofiarą tego oszustwa. Nie zawadzi przeto i tutejszych obywateli ostrzedz, jak ostrzegaliśmy w innych latach przed innemi mniemanemi domami bankowemi londyńskiemi, które i w naszym kraju sieci zastawiały.

* (Na drezdeńską uroczystość śpiewaków) zgłosiło się już więcej niż 20 tysięcy osób chcących przyjąć udział. Sala przeznaczona dla śpiewaków, mająca być zupełnie ukończoną do 20-go lipca, położona jest na prawym brzegu Elby w bezpośredniej bliskości *Waldschlösschen* i ma około 200 stóp szerokości na 542 stóp długości i 76 stóp wysokości.

* (Zarost na twarzy) rzadko bywa punktem spornym. W procesie polaków w Berlinie dwóch biegłych wezwać musiano do wydania opinji o zaroście na twarzy jednego z obwinionych. Balwierz Ryffert, obwiniony o udział w znieważeniu redaktora *Posener Zeitung*, dr. Schmus, wypierał się tego przestępstwa, utrzymując, iż go wzięto za kogo innego, ponieważ wówczas nosił zarost na twarzy. Dwaj biegli, profesor Lima i cerulik Kühne, otrzymali polecenie wydać opinję, czy to jest podobnem do prawdy, ponieważ obwiniony nie ma teraz żadnego zarostu. Oględziny trwały dwie minuty. Biegli orzekli, że obwiniony „ma jeszcze mleko pod nosem,” że się nigdy nie golił, i oczywiście nie mógł dawniej mieć zarostu na twarzy.

* (Pobór do wojska współpracowników i drukarzy jednej z redakcji w Ameryce). Podajemy tu ogłoszenie, jakieśmy wyczytali na czele jednego z numerów gazety Richmondzkiej *Dispatch*, otrzymanej ostatnią pocztą amerykańską. Jest ono następne: Gazeta nasza wychodzi dziś w formacie półarkuszowym: wszyscy urzędnicy, spółpracownicy, zecerzy i t. d. wezwani zostali przez rząd do służby w naszej armji, na krótki zresztą czas. Gdyby nie życzliwość dla nas niektórych z naszych przyjaciół, uwolnionych od wstąpienia do służby, którzy ofiarowali się nam pomódz, nie moglibyśmy wydać dzisiejszego numeru naszej gazety nawet w tym zmniejszonym formacie, w jakim się zjawiła. Po kilku dniach siły nasze wrócą na swe miejsce i będziemy w stanie prowadzić jak dawniej wydawnictwo naszej gazety w zupełności.

* (Koń z okularami). Jeden z dzienników nowojorskich opowiada co następuje: Pewien stary mieszkaniec Filadelfji miał konia, który oddawał od przeszło 20 lat wierne usługi jego rodzinie. Od niejakiego czasu koń miał osłabiony wzrok, zkąd pochodziło, że często się spotykał. Pan jego kazał mu przeto zrobić okulary, które koniowi się bardzo podobają i z których jest on dumny. Koń, odkąd dostał okulary, chodzi z podniesioną głową, jak za czasów swej młodości, i stąpa pewnym krokiem. W mieście nazywają go „doktorem.”

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

Dnia 24 Kwietnia.	o god. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	759 06	757°77
Termometr 100-stop	+ 6 0	+13°2
Stan nieba	pog.	pog.

Największe ciepło + 10°5 R. Najmniejsze ciepło + 4°6 R.

Dziś z rana + 4°0 R. ciepła.

Dziś wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 4.

CENY TARGOWE.

Rodzaj produktów	dnia 24 Kwietnia 1865 r. Czetwert od		do		Korzec od		do	
	ruble srebrne i kopiejki							
Pszenica	8	36	8	61	5	10	5	25
Żyto	4	80	4	88	2	92½	2	97½
Jęczmień	—	—	—	—	—	—	—	—
Owies	3	44	3	44	2	10	2	10
Groch polny	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	1	64	1	64	1	—	1	—

Pud siana od kop. 36 do kop. 43.
Pud słomy od kop. 17 do kop. 20
Okowity wiadro od rs. 2 k. 66½ do rs. 2 k. 71
„ garniec od kop. 87 do kop. 88½.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 25 Kwietnia 1865 r.

Monety.	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)	89	72 2/9	89	22 2/9
Bilety Skarbu Królestwa Poląkiego				
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz	—	—	—	—
kuponu) za 15 Rs. / ditto Serja II	14	17	14	14½
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.)	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ procentowe	—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	124	—	123	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500	80	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.	80	50	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols. (oprócz kuponu)	102	50	102	—
Metaliki Lutowe	100	50	100	25
„ Sierpniowe	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)	107	50	107	25
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego	94	—	93	50
Piąta pożyczka Rosyjska	—	—	—	—

Wexle.

Miasto	Suma	Termin	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Amsterdam	250 Zł. hol.	2 m.	112	20	112	5
Berlin	100 Talar.	2 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	171	75	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	65	—	—
Moskwa	100 Rs.	1 m.	—	—	—	—
Petersburg	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 m.	91	65	91	20
„	„ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	105	30	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. — k. 27 1/9
„ „ „ od Listów Zastawnych kop. 20½

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina dnia 24 Kwietnia

	Żądają	Płac
z Berlina.		
5a Pożyczka Rossyjska		73 1/8
6ta „ „		88 3/4
Obligacje Skarbowe 4%		73 3/8
Listy Zastawne 4%		75
Bilety Banku Rossyjskigo		79 3/5
Weksle na Warszawę		79 5/8
„ „ Petersburg 3 tygodniowy		88 3/8
„ „ „ 3 miesięczny		87 5/8
„ „ Londyn 3 „		—
„ „ Paryż 2 „		—
„ „ Hamburg 2 „		—
„ „ Wiedeń 2 „		92 3/4
Koleje Rossyjskie		79 1/8
Nowa Pożyczka Premiowa		88
Żyto na targu		37 5/8
„ dostawę późniejszą		37 5/8
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		108 10
„ „ Hamburg		80 50
„ „ Paryż		43 10
Pożyczka Narodowa		75 70
5% Metaliki		61 80
Akcje Banku Kredytowego		183 40
z Paryża.		
Renta 3%		67 30
Akcje Kredytu Ruchomego		765
z Londynu.		
5% Papiery (Consols)		90 7/8

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 2053) *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

Ogłasza, iż nadesłany w drodze urzędowej akt zejścia starozakonnego Jakóba Haurowitz z Królestwa Polskiego pochodzić mającego, w d. 23 Grudnia (4 Stycznia) 1861/2 r. w Wenecji zmarłego, przesłanym został Prokuratorowi Królewskiemu przy Trybunale Cywilnym w Warszawie dla odpowiedniego przepisom prawa postąpienia.

Po zmarłym Haurowitzu pozostał w Wenecji spadek, względem którego, po bliższe objaśnienia osoby interesowane do Prokuratora wspomnionego Trybunału zgłosić się zechcą.

Warszawa d. 12 (24) Marca 1865 r.

(3) p. o. Naczelnika Wydziału, Puchalski.

(N. D. 186) *Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.*

Na skutek wniesionych żądań o wystawieniu i wydanie duplikatów w miejsce skradzionych, zniszczonych lub zatraconych Listów Zastawnych i kuponów, a mianowicie:

1. Listów Zastawnych 3 Okresu 1ej Serji.

Lit. A.

Na złp. 20,000 czyli rs. 3,000.

Nr. 2,401 z 8 kuponami od włącznie 2o półrocza 1864 r. do włącznie 1o półrocza 1868 r.

Nr. 2,950 z 9 kuponami od włącznie 1o półrocza 1864 r. do włącznie 1o półrocza 1868 r.

Nr. 5,789 z 8 kuponami od włącznie 2o półrocza 1864 r. do włącznie 1o półrocza 1868 r.

Lit. B.

Na złp. 5,000 czyli rs. 750.

Nr. 16,486 z 11 kuponami od włącznie 1o półrocza 1863 r. do włącznie 1o półrocza 1868 roku.

Nr. 27,917 z 10 kuponami od włącznie 2o półrocza 1863 r. do włącznie 1o półrocza 1868 roku.

Lit C.

Na złp. 1,000 czyli rs. 150.

Nr. 31,383, 32,039 z 10 kuponami od włącznie 2o półrocza 1863 r. do włącznie 1o półrocza 1868 r.

Nr. 36,782 z 9 kuponami od włącznie 1go półrocza 1864 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr. 37,443 z 11 kuponami od włącznie 1go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr, 42,945 z 10 kuponami od włącznie 2go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nra. 43,034, 43,036, 43,037, 45,098 bez kuponów.

Nr. 53,061 z 12 kuponami od włącznie 2go półrocza 1862 r. do, włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr. 53,623 z 10 kuponami od włącznie 2go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr. 59,921 z 11 kuponami od włącznie 1go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

N. 60,900 z 9 kuponami od włącznie 1go półrocza 1864 r. do włącznie 1go półrocza 1868 roku.

N. 65,215 z 10 kuponami od włącznie 2o półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 roku.

N. 72,776 z 2 kuponami z półrocza 2 1860 r i 1go 1861 r.

Nr. 82,699 z 12 kuponami od włącznie 2go półrocza 1862 r. do włącznie 1go półrocza 1868 roku.

Nr. 84,720 z 10 kuponami od włącznie 2go półrocza 1863 r. do włącznie 1o półrocza 1868 roku.

Lit. D.

Na złp. 500 czyli rs. 75.

Nr. 90,507 z 12 kuponami od włącznie 2go półrocza 1862 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr. 90,580, 91,768, 93,236, z 10 kuponami od włącznie 2go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr. 93,898 z 12 kuponami od włącznie 2go półrocza 1862 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr. 95,791 z 11 kuponami od włącznie 1go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr. 96,359 z 6 kuponami od włącznie 2go półrocza 1865 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr. 97,877, 100,195 z 10 kuponami od włącznie 2 półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 roku.

Lit. E.

Na złp. 200 czyli rs. 30.

Nr. 125,005, 127,779, z 11 kuponami od włącznie 1go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Listy Zastawne 3-go Okresu 2-ej Serji.

Lit. B. rs 750.

Nr. 203,305 z 11 kuponami od włącznie 1-go półrocza 1863 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 roku.

Nr. 204,564 z 10 kuponami, od włącznie 2go półrocza 1863 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

N. 209,323 z 11 kuponami od włącznie 1go półrocza 1863 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Nr. 211,329 z 9 kuponami, od włącznie 1-go półrocza 1864 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. C. rs. 150.

Nr. 215,161 bez kuponów.

Nr. 215,249 z 10 kuponami od włącznie 2go półrocza 1863 roku, do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr. 221,245 bez kuponów.

Nr. 227,164 z 11 kuponami, to jest z kuponem z półrocza 2go 1862 r. i od włącznie 2-go półrocza 1863 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Nr. 230,133 z 11 kuponami od włącznie 1go półrocza 1863 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. D. rs. 75.

Nr. 256,386 z 8 kuponami od włącznie 2-go półrocza 1864 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Nr. 256,595 i 258,075 z 10 kuponami od włącznie 2-go półrocza 1863 r. do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Nr. 258,423 z 11 kuponami, to jest z kuponem 2-go półrocza 1862 r. i od włącznie 2-go półrocza 1863 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Nr. 258,533 z 12 kuponami, to jest z kuponem z półrocza 1-go 1862 r. i od włącznie 1-go półrocza 1863 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Nr. 258,535 z 13 kuponami od włącznie 1-go półrocza 1862 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 roku.

Lit. D. rs. 75.

Nr. 261,963 z 12 kuponami od włącznie 2-go półrocza 1862 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Nr. 263,307 z 10 kuponami od włącznie 2-go półrocza 1863 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. E. rs. 30.

Nr. 281,453 z 10 kuponami od włącznie 2-go półrocza 1863 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Nr. 284,356 i 290,228 z 11 kuponami od włącznie 1-go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

3 Kupony

Od Listów Zastawnych 3-go Okresu Serji 1-ej.

Lit. A. Nr. 3909 i 3158 kupony na 8 półroczy od włącznie 2-go półrocza 1864 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. B. Nr. 7462, 7856, 8424, 10,720, 11,107, 11,260, 13,404, 14,015 kupony na 8 półroczy od włącznie 2-go półrocza 1864 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. B. Nr. 15,564 kupony na 9 półroczy od włącznie 1-go półrocza 1864 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. B. Nr. 17,053, 17,532, 17623, 21,814, 23,308, 23,314, 27,706, 29,452, 29,453, 29,454, 29,455, 29,462, 29,464, 139,457, kupony na 8 półroczy, od włącznie 2-go półrocza 1864 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. C. Nr. 34723 kupony na 12 półroczy od włącznie 2-go półrocza 1862 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. C. Nr. 58,765 kupony na 10 półroczy od włącznie 2-go półrocza 1863 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. C. Nr. 74,634 kupony na 11 półroczy, to jest kupon z półrocza 2-go 1862 r. i od włącznie 2-go półrocza 1863 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. E. Nmer 116,368, 116,431, 122,387, 122,389, kupony na 9 półroczy od włącznie 1go półrocza 1864 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

4. Kupony

Od Listów Zastawnych 3-go Okresu Serji 2-ej.

Lit. B. Nr. 203,489 kupony na 11 półroczy od włącznie 1-go półrocza 1863 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. B. Nr. 204,388 i 209,970 kupony na 8 półroczy od włącznie 2-go półrocza 1864, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. C. Nr. 216;019 kupony na 8 półroczy od włącznie 2-go 1864 roku, do włącznie 1-go 1868 r.

Lit. C. Nr. 216,219 kupony na 11 półroczy, to jest kupon z półrocza 2-go 1862 r. i od włącznie 2-go półrocza 1863 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. C. Nr. 225,519 kupony na 8 półroczy od włącznie 2-go półrocza 1864 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. C. Nr. 225,917, kupony na 11 półroczy od włącznie 1-go półrocza 1863 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. C. Nr. 228,183, 230,008, 230,356, 230,478, kupony na 8 półroczy od włącznie 2go półrocza 1864 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. D. Nr. 258,531, kupony na 2 półrocza, to jest 1-e 1862 r. i 2-gie półrocze 1862 r.

Lit. D. Nr. 262,539, kupony na 8 półroczy od włącznie 2-go półrocza 1864 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. E. Nr. 285,989 i 285,990, kupony na 8 półroczy od włącznie 2-go półrocza 1864 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Dyrekcja Główna w wykonaniu art. 124 i następnych, prawa z d. 1 (13) Czerwca 1825 § 213 i następnych, prawa z dnia 2 (14) Marca 1826 r. oraz art. 48 prawa z d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. wzywa niniejszym każdego posiadającego którykolwiek z Listów Zastawnych lub kuponów wyżej wymienionych, aby się z takowym zgłosił do Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, przed upływem roku jednego licząc od dnia dzisiejszego, te bowiem z rzeczonych Listów Zastawnych i kuponów, z któremi by się w oznaczonym przeciągu czasu nie zgłoszono, za niemające żadnej wartości ogłoszone zostaną, a w ich miejsce duplikaty stronom interesowanym wydane będą.

Jeżeli zaś posiadacz zakwestjonowanego Listu Zastawnego, lub kuponu, zgłosi się z nim do Dyrekcji Głównej i poszukującemu własności tego listu lub kuponu zaprzeczy, to Dyrekcja Główna okazany list lub kupon zatrzyma okazicielowi wyda świadectwo zatrzymania, i o tem poszkodowanego zawiadomi, przez woźnego Sądowego; w ciągu sześciu miesięcy od daty takiego zawiadomienia, żądający wydania duplikatu winien złożyć Dyrekcji Głównej dowód wydanego pozwu do Sądu Cywilnego i opłaconego wpisu lub skargi do Sądu Karnego, a wyrok stanowczy i ostateczny lub prawomocny złożyć Dyrekcji Głównej w lat trzy po tem zawiadomieniu, jeżeli sprawa wytoczoną została na drodze Cywilnej, a w lat 5 jeżeli poszła na drogę karną. Sprawy Cywilne tego rodzaju będą sądzone z rejestru terminów skróconych, a wpis przez powoda opłacony, może być przez pozwanego podniesionym.

Po upływie powyżej oznaczonych terminów, jeżeli wzmiankowane dowody nie będą złożone, spór uważać się będzie za nie były, a Dyrekcja Główna przywróci obieg zakwestjonowanym Listom i kuponom.

Warszawa d. 5 (17) Października 1864 r.

Rzeczywisty Radca Stanu,
Prezes, Trzetrzewiński.

(7) Pisarz, Iżycki.

(N. D. 2302) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

W dalszym ciągu obwieszczenia o znaczniejszych wygranych 5-ej Klasy 104-ej Loterji Klasycznej, Urząd Loterji podaje do wiadomości, iż w dniu dzisiejszym odciągnięto 700 Numerów, z których:

Nr. 18521 wygrał rs. 10000.
Nr. 10817 wygrał rs. 5000.
Nra 2083 i 20871 po rs. 1000.
Nra 3177, 4532, 8731, 9876, 16661 i 19459 po rs. 500.
Zaś Nra 2294, 2321, 2791, 5683, 15674, i 18100 wygrały po rs. 200.

Dalsze ciągnienie odbędzie się w dniu jutrzejszym, od godziny 10-ej z rana.

Warszawa d. 12 (24) Kwietnia 1865 r.

Naczelnik Urzędu Loeschern.
Sekretarz Urzędu, J. K. Noiński.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 2211) *Naczelnik Powiatu Siedleckiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 27 Kwietnia (9 Maja) r. b. o godzinie 12 w południe odbywać się będzie w biórze powiatu licytacja przez opieczętowane deklaracje podług wzoru poniżej zamieszczonego napisane na budowę łaźni parowej przy tutejszym domu badań od sumy rs. 994 kop. 48 3/4 in minus. Mający przeto chęć podjęcia się rzeczonej entrepryzy zgłoszą się w terminie powyższym do bióra Powiatu, gdzie anszlagi, warunki licytacyjne są do przejrzenia.

Wzór do Deklaracji.

W skutku ogłoszenia z dnia 30 Marca (11 Kwietnia) r. N. 5176, podaję niniejszą deklaracją, iż obowiązuje podjąć się entrepryzy wybudowania łaźni parowej przy domu badań w Siedlcach, za sumę rs. (tu wypisać sumę literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym. Zaświadczenie kasy N. na złożone vadjum rs. 99 kop. 45, wynoszące dołączam, które w razie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę (lub o którego w razie nieutrzymania się odesłanie na Pocztę do N. na mój koszt upraszam. Stałe moje zamieszkanie jest (wypisać miejsce zamieszkania)

Pisałem w N. dnia N. Mca roku

Podpisać imie i nazwisko.

Siedlce d. 30 Marca (11 Kwiet.) 1865 r.

Rzewuski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 2193) (A. n.) W mieście Słomnikach Powiecie Miechowskim, Gubernji Radomskiej i okolicach tego miasta pożądanym jest Lekarz, wolno praktykujący, a to w skutek zaszłej śmierci s. p. Doktora Jakóba Szancer, miejsce to jest odpowiednie i zapewniające egzystencję, co dowodzi przeszło 30 letnia praktyka ś. p. Szancera, bliższe szczegóły można powziąść ustnie lub pismiennie za pośrednictwem właściciela apteki w mieście Słomnikach. J. (5191.)

(N. D. 2194) (A. n.) Poszukuje się zbiór książek belletrystycznych w języku polskim, bądź oryginalnych, lub z obcych języków tłumaczonych.—Szanowne osoby mające książki do sprzedania, lub chcące pośredniczyć w nabyciu takowych, raczą się zgłosić do czytelni mojej.

Gumplewicz w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 91. (5190.)

(Dalszy ciąg ogłoszeń w Dodatku)

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.—Za pozwoleniem Cenzury.